

KULTURA

Kwartalnik Gminy Biłgoraj

nr (36) październik – grudzień 2020 r.

ISSN 2299 – 047X





*Serdeczne życzenia radosnych, spokojnych i pełnych
rodzinnego ciepła Świąt Bożego Narodzenia,
a także zdrowia, uśmiechu, wszelkiej pomyślności
oraz błogosławieństwa Bożej Dzieciny
na każdy dzień Nowego 2021 Roku
składają*

Jan Majewski
Przewodniczący
Rady Gminy Biłgoraj

Wiesław Różyński
Wójt Gminy Biłgoraj

Celina Skromak
Dyrektor Gminnego
Ośrodka Kultury w Biłgoraju

Spis treści:

Zaginione wsie i osady - Osada Skórów	4
Początki Smólska (cz. I)	6
Wyniki Konkursu „Europejski Szlak Rowerowy”	7
Upamiętnienie miejsca osady leśnej, gajówki oraz potyczki na Rapach Bojarskich	8
Widowisko historyczne w Brodziakach	10
Gminne obchody Narodowego Święta Niepodległości	12
Podsumowanie projektu „Męskie śpiewanie”	13
Podwójne wyróżnienie dla Zespołu „Jarzębina” z Bukowej	14
Ludzie z pasją - Rzeźbiarz z Ciosmów	15
Laureaci Konkursu Plastyczno – Fotograficznego	16
Aktywność pokoleń w powiecie biłgorajskim	18
„Piękno o każdej porze roku”	20
„Tradycje śpiewacze w Dąbrowicy”	21
Mój Przyjaciel Miś - rozstrzygnięcie gminnego konkursu plastycznego	22
Misiowe fotki w Dąbrowicy	23
Jubileusze gminnych zespołów śpiewaczych	24
KGW „Gromadzianki” z Gromady	26
Śpiewaczka z Rudy Solskiej - wspomnienie	27
Zakręcone dziewczyny z Hedwiżyna	28
Opowieści z Woli Małej, z obozów i z wygnania	30
Tragiczny listopad 1943 r. w Gromadzie	32
Opowieści z dawnych lat	34
Audycja radiowa Świdkowa Górka	35
Gmina na starej fotografii	36
Zabrali nam dzieciństwo – część II	37
Straty osobowe z terenu obecnej Gminy Biłgoraj w czasie II wojny światowej (cz. IV)	38
Komentarz	39
Wiersz	39



str. 4

W lesie za Brodziakami, w miejscu gdzie kilka lat temu powstał zbiornik retencyjny, na skraju Wielkiego Bagna, przy rozwidleniu dróg w kierunku Wolanin i na Górecko, już w połowie XVIII w. istniała zapomniana osada leśna, w której mieszkali budziarze o nazwisku Skóra. Założycielem osady Skórów był Tomek Skóra, który w 1759 miał już osiedlisko w Rakowej.



str. 8

W niedzielę 4 października, w przeddzień 77 rocznicy potyczki na Rapach Bojarskich, odbyła się uroczystość odsłonięcia i poświęcenia kamienia z tablicą upamiętniającą tamte wydarzenia. Obok zamontowano tablicę informacyjno-edukacyjną o istniejącej dawniej w tym miejscu osadzie leśnej, gajówce oraz bitwie partyzantów z Niemcami.



str. 10

Tegoroczny jesienny piknik w Brodziakach był inny niż zwykle, nie zmienił się jednak główny cel imprezy – przypomnienie i promowanie lokalnej historii poprzez widowisko historyczne. Tak też było w dniu 4 października 2020 r. w Brodziakach na placu w centrum wsi, gdzie organizatorzy przygotowali piękną plenerową „scenę”, przedstawiającą wieś oraz obóz partyzancki.



str. 15

Pasja i talent to niezwykle dary, które mają ogromne znaczenie dla jakości naszego życia. Pasje pobudzają zmysły, wyzwalają pozytywne emocje i nadają życiu kierunek. Sprawiają, że nabiera ono kolorów i większego sensu, a ludzie z pasją są bardziej interesujący. Takim człowiekiem z pasją jest pan Andrzej z Ciosmów.



str. 30

Z opowieści Bronisława Sania-ka dowiemy się o wysiedleniu wsi Woli Małej pod Biłgorajem w czerwcu 1943 r., o jego przeżyciach obozowych, o transporcie do Niemiec, wreszcie o życiu na robotach przymusowych w Niemczech i wkroczeniu Sowieców w marcu 1945 r. Ostatni akapit relacji traktuje o nieistniejącej już gajówce Dudy pod Wolą.





Osada Skórów

W lesie za Brodziakami, w miejscu gdzie kilka lat temu powstał zbiornik retencyjny, na skraju Wielkiego Bagna, przy rozwidleniu dróg w kierunku Wolanin i na Górecko, już w połowie XVIII w. istniała zapomniana osada leśna, w której mieszkali budziarze o nazwisku Skóra.



W poszukiwaniu śladów po osadzie Skórów (lato 2020).

Zapewne wiele osób, w tym autor tego tekstu, do niedawna jeszcze nie zdawało sobie sprawy, że przejeżdżając (lub przechodząc) popularnym niebieskim Szlakiem Puszczy Solskiej, łączącym Biłgoraj z Góreckim Kościelnym, mijamy miejsce pełne historii, które na początku XIX w. odwiedził nawet słynny archiwista Ordynacji Zamajskiej Mikołaj Stworzyński.

Założycielem osady Skórów był Tomek Skóra, który w 1759 miał już osiedlisko (chałupę) w Rakowej (nazwa istniejących tutaj do dzisiaj łąk), rozpoczął karczowanie lasu i wyrabianie nowiny na łąkę. Już w tym czasie inwentarze budziarzy (osadników leśnych) Klucza Zwierzynieckiego, który obejmował lasy tereszpolskie, wymieniają oprócz Tomka jeszcze dwóch budziarzy Skórów,



Osada Skórów oznaczona na współczesnej mapie.

tj. Jakuba i Wojtka, którzy być może także mieszkali już w tej leśnej osadzie. Na mapach z końca XVIII w. zaznaczono pojedyncze zabudowanie z przylegającymi do niego polami, łąkami i ogrodami. Na mapie von Miega osada nazwana jest Rakówka chal. (od łąk i strumyka).

Osada rozwijała się i liczyła na początku XIX w. już kilka chałup, do których zawitał Mikołaj Stworzyński, podróżujący po Ordynacji Zamojskiej i zbierający materiały. W dziele z 1834 r. zanotował on, że „z tych Skórów jeden pamięta, że koło jego chałupy przechodziło wojsko Konfederackie”. Być może chodzi o oddziały z czasów Konfederacji Barskiej w latach 1768-1772. Tenże archiwista do osady Skórów dotarł dawnym (już wtedy!) gościńcem z Tarnobrodu do Szczepieszyna, który przechodził za Brodziakami „przez Łąkę Kniahynia zwaną, o której włościanie różne bają rzeczy”. O tym, jakie rzeczy bają okoliczni włościanie, archiwista niestety nie napisał. Za to o strachach w tamtejszych lasach do tej pory opowiadają mieszkańcy okolicznych miejscowości.

Osada Skórów przestała istnieć w latach 30-tych XIX w., a mieszkający tam ludzie przenieśli się do okolicznych wsi – być może do Wolanin, gdzie do tej pory żyje ród Skórów. Wyraźny ślad po osadzie zachował się w lokalnym nazewnictwie. Miejsce to do dzisiaj zwane jest Starzyzną, z kolei mieszkańcy Brodziaków mówią na niedaleką łąkę „Pod Chałupką”.



Warto przystanąć chwilę na Czugułowym Brodzie (skąd ta nazwa?), tuż przy zbiorniku retencyjnym, na cichym strumyku Rakowa, dopływie Ratwicy. Warto spojrzeć na łąki i lasy dookoła, wyobrażając sobie istniejące tutaj niegdyś pola i domy.

Opracowano na podstawie:

- Rewizje i inwentarze Klucza Zwierzynieckiego, Archiwum Państwowe w Lublinie, Archiwum Ordynacji Zamojskiej ze Zwierzyńca, sygn.. 729, 732, 1538, 1539, 1540
- Opisanie Statystyczno-Historyczne Dóbr Ordynacji Zamojskiej przez Mikołaja Stworzyńskiego Archiwistę 1834 Roku [Dostępne w serwisie Polona]
- Wystawa regionalna „Dzieje Brodziaków i Edwardowa”, wyd. GOK w Biłgoraju i OSP w Brodziakach, oprac. Dominik Róg.
- Janeczek Andrzej, *Galicja na józefińskiej mapie topograficznej 1779-1783*, 2015., T. 8, Część B, sek. 162. (mapa dostępna także w internecie na portalu mapire.eu)

Oprac. Dominik Róg



Osada Skórów oznaczona na współczesnej mapie.



Fragment mapy z nazwami miejscowymi z okolic Brodziaków i Edwardowa.



Skórowa Starzyzna na mapie Ordynacji Zamojskiej z przełomu XIX i XX w. (Archiwum Państwowe w Zamościu, dostępna także w internecie).



Osada Skórów (tutaj nazwana Rakówka) na mapie von Miega z lat 1779-1783.

Początki Smólska (cz. I)

Do dzisiaj mieszkańcy Smólska Dużego i Małego kultywują przekazywaną z pokolenia na pokolenie tradycję o początkach ich miejscowości i pochodzeniu nazwy od smolarzy, którzy jako pierwsi zaczęli w tutejszych borach zakładać osady leśne.



Okolice gdzie istniała osada Budzyńskich nad strumykiem Bezednia.

Tutejsze lasy Borowina, Łowisko, Łodyżki, Żaszków czy Tychec były zasiedlane przez pojedynczych osadników od początku XVIII w. (pochodzących głównie z istniejącego od końca XVII w. Majdanu Księżpolskiego – dzisiaj Majdanu Starego i Nowego). Osadnictwo smolarzy, zajmujących się głównie wyrobem smoły (mazi), na terenie Ordynacji Zamojskiej przekształciło się w połowie XVIII w. w zasiedlenie budziarzy, którzy zajmowali się także rolnictwem, hodowlą, bartnictwem. Zakładali oni od połowy XVIII w. w okolicach dzisiejszych miejscowości Smólsko Duże i Małe niewielkie osady leśne, głównie o charakterze rodowym.

Sama nazwa Smólsko być może przekształciła się z używanego w dokumentach z początku XVIII w. określenia Smoleniec, gdzie osiadłość swoją miał ród Kukiełków. Jednak już w 1751 r. w inwentarzu Majdanu Księżpolskiego użyto po raz pierwszy określenia: „na małym Smulsku od konta milowego”. Już wtedy w okolicy istniało kilka pojedynczych zagród leśnych, ulokowanych najczęściej nad strumykami i ciekami wodnymi. Pod lasem Łowisko, niedaleko brodu (patrz mapa) osiedlił się Jakub Maciocha, pochodzący z Rudy, który w 1751 r. zbudował tam chał-



Rozproszone osadnictwo budziarzy w okolicy Smólska Dużego i Małego widoczne jest na mapie lasów tarnogrodzkich z 1787 r.

pę, zaorał pola i wyrabiał nowiny na łąkę. Kilka lat później posiadał on łąki i pasternik z olszyną, a przy mostku po obydwu stronach łąkę, półko za patokiem z przyrobkiem. Jakub Maciocha pełnił służbę leśnego, a jego zadaniem było pilnowanie okolicznych lasów. W tym też czasie swoją budę miał już Ilko Potocki, który posiadał także ogródki, zasia-

ne pola i wyrabiał nową łąkę w Świniarkach, Do jednych z pierwszych osadników należał również Andrzej Kapka, mieszkający w budzie niedaleko boru. W lesie Ratajówki, pomiędzy Smólskiem Małym a Brodziakami także w 1751 roku wybudował się nad łąką w Średniaku Michał Rataj, a dalej w lesie Krasne mieszkał już Sebastian Luchowski. Kilka lat później niedaleko strumyka Bezednia osiedlili się Paweł z Oleszkiem Budzyńscy, którzy płacili czynsz z dwóch kopanin nad łąkami w okolicy Smólska Małego. Na skraju lasu Łowisko w tym też czasie mieszkał Szymon Woyda, który miał tam pole i osiedlisko. Niedaleko niego swoje zabudowania miał Tomasz Margol, a przy domu także pasiekę, ogród i łąki.

Powyżsi pierwsi pionierzy tych terenów dali początek rodowym osadom leśnym, które istniały aż do regulacji gruntów w latach 20-tych XIX w. Wielu dzisiejszych mieszkańców Smólska Dużego i Smólska Małego ma korzenie właśnie tych osadników.

Opracowano na podstawie:

- Inwentarz Majdanu Księżpolskiego z 1714 r.
- Inwentarze i rewizje Majdanu Księżpolskiego z lat 1714, 1751, 1752, 1753, 1754, 1757, Archiwum Państwowe w Lublinie, zespół: Archiwum Ordynacji Zamojskiej ze Zwierzyńca.

Dominik Róg

Wyniki Konkursu „Europejski Szlak Rowerowy”



W odpowiedzi na konkurs, organizowany przez Wójta Gminy Biłgoraj, Gminny Ośrodek Kultury i Biłgorajskie Centrum Obsługi Inwestora we współpracy z Przedstawicielstwem Komisji Europejskiej w Polsce, komisja konkursowa dokonała oceny nadesłanych prac, wyłaniając następujących zwycięzców:

KATEGORIA FOLDER:

1 miejsce zajęła Laura Rapa, 11 lat, SP w Dereźni Solskiej, otrzymując w nagrodę rower o wartości 800 zł.

2 miejsce Julia Wójcik, 12 lat, SP w Dereźni Solskiej ex aequo Katarzyna Bielak, 13 lat, SP w Dereźni Solskiej, otrzymując talony o wartości 400 zł. do zrealizowania w sklepie komputerowym. 3 miejsce Aleksandra Odrzywolska, 11 lat i Filip Odrzywolski, 13 lat, SP w Korytkowie Dużym, otrzymując talon wartości 300 zł. do zrealizowania w sklepie komputerowym

W kategorii Relacja filmowa nie wpłynęła żadna praca. Nagrodzonym gratulujemy!

Grażyna Skrzydłowska

Upamiętnienie miejsca osady leśnej, gajówki oraz potyczki na Rapach Bojarskich

W niedzielę 4 października, w przeddzień 77 rocznicy potyczki na Rapach Bojarskich, odbyła się uroczystość odsłonięcia i poświęcenia kamienia z tablicą upamiętniającą tamte wydarzenia. Obok zamontowano tablicę informacyjno-edukacyjną o istniejącej dawniej w tym miejscu osadzie leśnej, gajówce oraz bitwie partyzantów z Niemcami.



Uroczystości odbyły się w urokliwym miejscu, niedaleko zbiornika retencyjnego przy pięknej kapliczce na drzewie, którą opiekują się mieszkańcy Rap Dylańskich. Przybyłych gości powitał Wójt Gminy Biłgoraj Wiesław Różyński. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele Nadleśnictwa Biłgoraj – Leśnicy Leszek Jaskowski oraz Rafał Kołodziej, inżynier nadzoru w Nadleśnictwie Zwierzyniec Jerzy Bąk, przedstawiciel Światowego Związku Żołnierzy AK Jerzy Blicharz, zastępca prezesa PTTK Andrzej Czacharowski, członkowie GRH „Wir” oraz GRH Ostherr, a także mieszkańcy okolicznych miejscowości.

Przed poświęceniem tablicy z krótką prelekcją wystąpił Dominik Róg z GOK w Biłgoraju. Poświęcenia tablicy dokonał ks. Jerzy Kołtun Proboszcz Parafii Trójcy Świętej i WNMP w Biłgoraju. Symboliczne wiązanki kwiatów na zakończenie uroczystości w imieniu Samorządu Gminy Biłgoraj złożyli Wójt Gminy Biłgoraj Wiesław Różyński i Przewodniczący Rady Gminy Biłgoraj Jan Majewski oraz delegacja GRH „WIR”.

Upamiętnienie miejsca na Rapach Bojarskich odbyło się staraniem Wójta Gminy Biłgoraj Wiesława Różyńskiego i Nadleśniczego Nadleśnictwa Biłgoraj Mariusza Szweda. Organizatorem wydarzenia był Gminny Ośrodek Kultury w Biłgoraju we współpracy z Grupą Rekonstrukcji Historycznej im. por. Konrada Bartoszewskiego ps. „WIR” z Biłgoraja.



OSADA LEŚNA I GAJÓWKA RAPY BOJARSKIE

Osada leśna Rapy Bojarskie (zwana również Rapami Biłgorajskimi oraz Małymi Rapami) powstała w I połowie XIX w. w dobrach biłgorajskich, których dziedzicem w tym czasie był Stanisław Nowakowski. Ta niewielka, kilkuzagrodowa wieś istniała przez ponad 100 lat, do lat 30-tych XX w., a ślad po niej zachował się w archiwach, śladach terenowych oraz w pamięci okolicznych mieszkańców. Dzisiaj w miejscu gospodarstw rośnie piękny bór sosnowy.

W połowie lat 30-tych XX w., mieszkańcy Rap Bojarskich zostali przesiedleni, a teren został zalesiony. Likwidacja zagród oraz przenosiny trwały do 1936 r., kiedy ostatecznie wieś przestała istnieć. Pozostałe zabudowania wykorzystano



prawdopodobnie jako zaplecze gospodarcze utworzonej tutaj gajówki, która w czasie II wojny światowej wielokrotnie była ostoją partyzantów.

Śródleśne gajówki i leśniczówki były ważnymi punktami oparcia w ruchu oporu oraz działaniach partyzantskich. Leśnicy, którzy je zamieszkiwali, należeli w większości do konspiracji, wykonując ważne funkcje wywiadowcze i aprowizacyjne. W jesienno-zimowe dni gajówki stawały się domem dla partyzantów, a w dniach przygotowań do akcji dywersyjnych, były miejscem koncentracji i mobilizacji oddziałów do walki. Tak było również w gajówce na Rapach Bojarskich. Według przekazów ustnych okolicznych mieszkańców w kominie budynku znajdował się nadajnik radiowy. W okolicy gajówki miała miejsce koncentracja oddziałów partyzanckich przed słynną akcją na więzienie biłgorajskie 24 września 1943 r., kiedy zgrupowanie partyzanckie pod dowództwem kpt. Tadeusza Sztumberk-Rychtera „Żegoty” uwolniło kilkudziesięciu więźniów, w większości członków ruchu oporu.

POTYCZKA NA RAPACH BOJARSKICH 5 PAŹDZIERNIKA 1943 R.

Kilka dni później, na początku października 1943 r. w okolicy Rap Bojarskich doszło do kolejnej koncentracji partyzantów AK, w której wzięły udział plutony z oddziałów ppor. Jana Turowskiego „Norberta”, kpt. Tadeusza Sztumberk-Rychtera „Żegoty” (pod dowództwem por. Adama Haniewicza „Woyny”), a także ppor. Włodzimierza Hascewicza „Wara”. Wieczorem 4 października z obozu wymaszerowały do lasów janowskich oddziały „Wara”, zwiad konny z od-

ziału „Norberta” oraz partyzanci „Woyny”. Po ich odejściu w obozowisku pozostała reszta oddziału „Norberta”, drużyna z CKM, oraz tabory z oddziału „Woyny” – reszta zgromadzenia miała wyruszyć do lasów janowskich kolejnego dnia.

Rankiem 5 października do obozu przybył dobrze uzbrojony i doświadczony w walce oddział por. Edwarda Błaszczaka „Groma”, w sile około 20 ludzi. W tym czasie na życzenie kapelana z oddziału „Woyny” przygotowano ołtarz polowy do odprawienia mszy.

W porze śniadaniowej obozowisko partyzantów otoczyły 2 kompanie niemieckie, poinformowane o pozycji zgromadzenia AK prawdopodobnie przez konfidentów. Kiedy szperacze niemieccy zetknęli się z czujkami obozowymi, wybuchła strzelanina. Dowództwo nad zgromadzeniem objął najstarszy stopniem kapitan Antoni Pstrocki „Wacław” (znany także jako Janusz Puszanowski). Istotną rolę w walce miał oddział „Groma”, który stawiał zacięty opór Niemcom, z kolei drużyna z cekaemem ustawiła się na drodze z Rap Dylańskich do szosy Biłgoraj-Zwierzyniec.

Po kilku nieudanych próbach przełamania pierścienia niemieckiego i około dwóch godzinach walki Niemcy wycofali się, tracąc 7 zabitych i kilku rannych, a partyzanci z jednym rannym przebili się do leśniczówki w Nadrzeczcu. Stamtąd, poprowadzeni przez zielarza Stefana Alwina, przeszli przez szosę Biłgoraj-Frampol w okolicy Kopinej Góry, minęli Korytków Duży i weszli w Lasy Janowskie. Za nimi podążali Niemcy, którzy jednak nie ośmielili się wkroczyć głębiej w lasy. Z kolei oddział „Groma” wrócił w okolice Józefowa.

Dominik Róg

Widowisko historyczne w Brodziakach

Tegoroczny jesienny piknik w Brodziakach był inny niż zwykle, nie zmienił się jednak główny cel imprezy – przypominanie i promowanie lokalnej historii poprzez widowisko historyczne.



Tak też było w dniu 4 października 2020 r. w Brodziakach na placu w centrum wsi, gdzie organizatorzy druhowie z OSP w Brodziakach, GRH „Wir” z Biłgoraja, Wójt Gminy Biłgoraj Wiesław Różyński, Gminny Ośrodek Kultury w Biłgoraju oraz mieszkańcy sołectwa Brodziaki przygotowali piękną plenerową „scenę”, przedstawiającą wieś oraz obóz partyzancki.

Przybyłych gości powitali Sołtys Piotr Brodziak, Prezes OSP w Brodziakach Grzegorz Wardach oraz Dominik Róg z GOK w Biłgoraju. Wójt Gminy Biłgoraj Wiesław Różyński zaznaczył jak ważne jest odkrywanie i popularyzowanie mało znanych dotąd epizodów z historii lokalnej.

Widowisko historyczne pt. „Dzieje rodziny Pacyków z Gromady” w czterech epizodach opowiedziało o życiu Kazimierza Pacyka ps. „Grom” z Gromady oraz o tym, jak jego działalność konspiracyjna podczas II wojny światowej wpłynęła na losy członków jego rodziny. Przybyli na Widowisko zobaczyli m. in. organizację plutonu partyzanckiego, pacyfikację wsi Gromada w dniu 21 listopada 1943 r., kiedy Kazimierz Pacyk był brutalnie torturowany przez Niemców, a później wraz z braćmi i ojcem wywieziony, jego brawurową ucieczkę z ciężarówki na drodze do Zamościa, a także potyczkę partyzantów z Niemcami, opartą na motywach bitwy na Rapach Bojarskich, która



miała miejsce 5 października 1943 r. Scenariusz widowiska na bazie wspomnień Kazimierza Pacyka „Groma” opracował Dominik Róg, narratorem opowieści był syn głównego bohatera Jan Pacyk, a wspomnienia w tle czytał druh Mateusz Dudek. Na placu w postać Kazimierza Pacyka wcielił się Marek Łaba z GRH „Wir”.

Oprócz Grupy Rekonstrukcji Historycznej „Wir” z Biłgoraja w widowisku wzięli udział także członkowie GRH „Ordon” z Łańcuta, Tomaszowski Szwadron im. I Pułku Kawalerii Ochrony Pogranicza, GRH Ostherr, Grupa

Rekonstrukcyjno-Historyczna im. płk. Tadeusza Zieleńskiego z Majdanu Obleszcze, GRH Ludności Cywilnej z Tomaszowa Lubelskiego, Bogumił Roczkowski z ciężarówką oraz Igor Sierosławski i Ewa Brodzań. Na osobne podziękowanie zasługują aktorzy z Brodziaków i okolicznych miejscowości – głównie dzieci i młodzież – którzy

pięknie zagrali ludność cywilną wsi Gromada.

Dziękujemy również właścicielom placu za udostępnienie tego urokliwego miejsca na potrzeby imprezy oraz sponsorom EpicPrint, Horyzont ubezpieczenia oraz Dom Inwestycyjny Xelion.

Dominik Róg



Gminne obchody Narodowego Święta Niepodległości

W tym roku ze względu na sytuację epidemiologiczną obchody 102. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości miały charakter dużo skromniejszy, niż w latach ubiegłych.



W kościele pw. św. Michała Archaniola w Soli została odprawiona uroczysta Msza Święta. Modlitwom w intencji Ojczyzny i osób walczących w jej obronie przewodniczył ks. proboszcz Krzysztof Jankowski. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele samorządu Gminy Biłgoraj, w tym Wojciech Dziduch – Zastępca Wójta Gminy Biłgoraj, Jan Majewski – Przewodniczący Rady Gminy Biłgoraj, Marek Małek – Wiceprzewodniczący Rady Gminy Biłgoraj, a także druhowie strażacy oraz mieszkańcy Soli. Na zakończenie obchodów zgromadzeni złożyli wiązanki kwiatów pod usytuowanym w pobliżu kościoła pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Postać ta jest bardzo związana z obchodzonym świętem. 11 listopada 1918 r., po 123 latach zaborów, kiedy Polska podzielona była między trzy kraje – Austrię, Prusy i Rosję, Rada Regencyjna przekazała Józefowi Piłsudskiemu naczelne dowództwo podległych jej wojsk polskich. Tego samego dnia Niemcy podpisały zawieszenie broni kończące I wojnę światową. Polska stała się wówczas państwem suwerennym, odzyskując podmiotowość na arenie międzynarodowej. Dzień ten po raz pierwszy został ustanowiony świętem narodowym na mocy ustawy z dnia 23 kwietnia 1937 roku.

Joanna Szkutnik



Podsumowanie projektu „Męskie śpiewanie”

Od 1 lipca do 30 września 2020 r. trwała realizacja projektu „Męskie śpiewanie”. Realizatorem zadania był Męski Zespół Śpiewaczy z Bukowej we współpracy z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Biłgoraju.



W sobotę, 10 października w remizie OSP w Bukowej odbyło się podsumowanie projektu połączone z promocją nowego wydawnictwa. W kameralnych warunkach, związanych z panującą sytuacją epidemiologiczną, odbył się koncert Męskiego Zespołu Śpiewaczego i promocja płyty pt. Męski Zespół Śpiewaczy z Bukowej z towarzyszeniem Kapeli Ludowej „Krażałka”.

W spotkaniu oprócz Męskiego Zespołu Śpiewaczego i Kapeli „Krażaka” uczestniczył zespół śpiewaczo – obrzędowy „Jarzębina”, Monika Zając Kierownik Dziennego Domu „Senior+” w Bukowej, Małgorzata Kanar Dyrektor SP im. ks. Jerzego Popiełuszki w Bukowej, Marek Małek Wiceprzewodniczący Rady Gminy Biłgoraj oraz gościnnie Grupa Teatralna z ZSZiO w Biłgoraju prowadzona przez panie Joannę Dubaj i Dorotę Balicką.

Podczas spotkania odbyła się prezentacja widowiska „Przy pieczeniu chleba” na podstawie scenariusza Zespołu Śpiewaczego z Rudy Solskiej w wykonaniu młodzieży z ZSZiO w Biłgoraju. Prelekcję z prezentacją multimedialną „Początki wsi Bukowa” przygotował Dominik Róg z Gminnego Ośrodka Kultury w Biłgoraju. Z koncertem promującym najnowsze wydawnictwo wystąpił Męski Zespół Śpiewaczy z Bukowej, a capella w tradycyjnym



repertuarze ludowo – biesiadnym z towarzyszeniem kapeli ludowej „Krażałka”. Na zakończenie prezentacji artystycznych wystąpił zespół „Jarzębina” z Bukowej.

Projekt „Męskie śpiewanie” dofinansowano ze środków Programu Działaj Lokalnie 2020 Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce oraz Fundację Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej.

Celina Skromak

Podwójne wyróżnienie dla Zespołu „Jarzębina” z Bukowej

Zgodnie z tradycją sejmikową od 31 stycznia do 2 lutego 2020 r. w Tarnogrodzie odbywał się 45. Międzywojewódzki Sejmik Wiejskich Zespołów Teatralnych. Takich Sejmików odbywa się w całej Polsce 5, a w tym roku ze względu na pandemię odbyło się 3. Spośród wszystkich zaprezentowanych spektakli 8 najlepszych otrzymało nominacje na 37. Ogólnopolski Sejmik Teatrów Wsi Polskiej. Wśród wyróżnionych znalazł się spektakl „Kumie zróbcie mi gromnice” zespołu śpiewaczo – obrzędowego „Jarzębina” z Bukowej wg scenariusza i w reżyserii Marii Jargiela. Organizatorami Sejmiku są Zarząd Główny Towarzystwa Kultury Teatralnej w Warszawie, Towarzystwo Kultury Teatralnej Ziemi Lubelskiej i Tarnogrodzki Ośrodek Kultury.



37. Sejmik Teatrów Wsi Polskiej w Tarnogrodzie zaplanowany w dniach 16-18 października 2020 r., w związku z sytuacją epidemiologiczną i związanymi z tym obostrzeniami oraz zagrożeniami dla uczestników nie mógł się w tym roku odbyć w tradycyjnej formie publicznej prezentacji spektakli. Kwalifikacja zespołu na sejmik ogólnopolski uprawnia go jednak do otrzymania nagrody za szczególną wartość artystyczną i poznawczą spektaklu wskazaną przez Radę Artystyczną. W tym roku podstawą oceny spektakli stały się przekazane członkom Rady rejestracje spektakli oraz ich opisy dokonane przez Komisje na sejmikach międzywojewódzkich.

16 listopada Rada Artystyczna w składzie: Piotr Dahlig, Katarzyna Smyk, Bożena Suchocka, Edward Wojtaszek i Lech Śliwonik – przewodniczący, przyznała nagrody ufundowane przez patronów Sejmików 2020.

Nagrodą Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego został uhonorowany Zespół śpiewaczo – obrzędowy „Jarzębina” z Bukowej za widowisko „Kumie zróbcie mi gromnice” – za świetnie skomponowany i dojrzały aktorsko

obrazek z życia społeczności wiejskiej, nawiązujący do święta Matki Boskiej Gromnicznej.

Zespół z Bukowej spotkało jeszcze jedno wyróżnienie. Kontynuacją sejmikowania są warszawskie „Zwyki” jako znakomita forma promocji Sejmikowego dorobku. Od kilku lat na przełomie listopada i grudnia na scenie Teatru Polskiego w Warszawie odbywał się Festiwal Wiejskich Teatrów ZWYKI, gdzie prezentowani są najlepsi z najlepszych, zwykle 3 zespoły obrzędowe z terenu całej Polski. Ponieważ w tym roku zorganizowanie Festiwalu stało się niemożliwe, organizatorzy postanowili zamieścić na stronie Teatru wybrane przez Radę Artystyczną spektakle wraz z wprowadzeniem i krótką prelekcją o teatralizacji obrzędów i zwyczajów. Spośród wszystkich przedstawień zakwalifikowanych do 37. Sejmiku Rada Artystyczna zarekomendowała na ZWYKI ONLINE 2 spektakle: „Kumie zróbcie mi gromnice” w wykonaniu Zespołu śpiewaczo – obrzędowego Jarzębina z Bukowej (woj. lubelskie) i „Nase pranie pod lipą” w wykonaniu Zespołu Ludowego Jaworzanki z Jaworza (woj. świętokrzyskie).

Celina Skromak

Ludzie z pasją

Rzeźbiarz z Ciosmów

Dobrze jest znaleźć sobie hobby, które tak człowieka wciąga, i sprawia, że z radością czeka się na kolejny tydzień, zamiast ponuro liczyć dni.

Cecelia Ahern

Pasja i talent to niezwykle dary, które mają ogromne znaczenie dla jakości naszego życia. Pasje pobudzają zmysły, wywołują pozytywne emocje i nadają życiu kierunek. Sprawiają, że nabiera ono kolorów i większego sensu, a ludzie z pasją są bardziej interesujący. Takim człowiekiem z pasją jest pan Andrzej z Ciosmów.

Andrzej Jargieło - rzeźbiarz, ma 47 lat, jest mieszkańcem Ciosmów, urokliwej miejscowości położonej w zachodniej części Gminy Biłgoraj. Na co dzień pracuje w Black Red White, ale jego największą pasją, której poświęca wszystkie wolne chwile, jest rzeźba w drewnie. Pan Andrzej nie jest pierwszym rzeźbiarzem w tej miejscowości, niejako kontynuuje w Ciosmach tradycję rzeźbiarską. Z Ciosmów wywodzi się jeden z pierwszych znanych rzeźbiarzy ludowych – Franciszek Ciosmak (1841 – 1914). Ponadto rzeźbą ludową zajmował się tu Józef Szuper.

- *Drewno pasjonowało mnie od najmłodszych lat. Drewno, i to co można z niego wykonać. Pewnie dlatego w młodości wybierałem szkołę leśną. Swoją przygodę z rzeźbiarstwem rozpocząłem około 10 lat temu. Nie miałem mistrza, jestem samoukiem. Swoje prace wykonuję w różnych gatunkach drewna. Rzeźbię w lipie, dębie, buku, jesionie i orzechu* – opowiada pan Andrzej.

Dobór odpowiedniego materiału, który pozwoli artyście na dobrą obróbkę i będzie wystarczająco wytrzymały, jest podstawą rzeźb drewnianych. Najbardziej wdzięcznym materiałem dla rzeźbiarza są drzewa liściaste, a za najbardziej szlachetne uważa się dąb, orzech i kasztanowiec.

- *Pasja rodzi się w sercu i duszy artysty, a dopiero proces tworzenia uwidacznia jej efekty na zewnątrz. Tak powstają rzeźby i inne dzieła tworzone z potrzeby serca. Pasja bowiem zawsze wiąże się z tworzeniem oraz z wysiłkiem twórczym* – mówi Andrzej Jargieło.

Pierwszą pracą w drewnie, którą wykonał pan Andrzej była taca w kształcie dębowego liścia, a największym dotychczas wyzwaniem była płaskorzeźba Ostatnia Wieczerza. Miały na to wpływ wymiary dzieła oraz zawarte w nim detale. Prace pana Andrzeja są bardzo różnorodne tematycznie, w zależności od inspiracji autora, a czasem też życzenia zamawiającego rzeźbę.

Życzymy Panu Andrzejowi nieustającej weny twórczej i satysfakcji z przenoszenia wizji i wrażliwości na drewno oraz jak najwięcej wolnego czasu do rozwijania swojej pasji.

Celina Skromak



Laureaci Konkursu Plastyczno – Fotograficznego

W związku z utrudnieniami związanymi ze zdalnym nauczaniem i związanymi z tym ograniczeniami Organizatorzy wydłużyli termin składania prac konkursowych do końca października 2020 r. W rezultacie na Konkurs Plastyczno – Fotograficzny „Europejskie przemiany w moim regionie” widziane oczami dzieci i młodzieży spłynęły prace 26 uczniów z 6 Szkół Podstawowych z terenu Gminy Biłgoraj.



Rozstrzygnięcie Konkursu odbyło się 5 listopada 2020 r., a prace oceniała Komisja w składzie: Celina Skromak – Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Biłgoraju, Alina Bartnik – Kierownik Referatu ds. Inwestycji w Urzędzie Gminy Biłgoraj, Irmina Ziętek – Instruktor Gminnego Ośrodka Kultury w Biłgoraju, Grzegorz Szkutnik – Członek Zarządu Okręgu Rostoczańsko-Podkarpackiego Związku Polskich Fotografów Przyrody.

Podczas oceny prac Komisja brała pod uwagę następujące kryteria: zgodność pracy z tematem konkursu, oryginalność i pomysłowość, estetyka wykonania pracy, walory artystyczne (kompozycja, gama kolorystyczna, technika wykonania).

Po obejrzeniu 19 prac zgłoszonych w kategorii klas I-V Komisja wyłoniła 8 Laureatów Konkursu, którym postanowiła przyznać 8 równorzędnych nagród.

Tytuł Laureata otrzymali: Zuzanna Małysza, kl. IV, Szkoła Podstawowa w Bukowej, Laura Kaczor, kl. I, Szkoła Podstawowa w Dąbrowicy, Anna Sędlak, kl. III, Szkoła Podstawowa w Dąbrowicy, Nela Rapa, kl. III, Szkoła Podstawowa w Dereźni Solskiej, Bartłomiej Kołodziej, kl. III, Szkoła Podstawowa w Korczowie, Filip Bednarczyk, kl. I, Szkoła Podstawowa w Woli Dereźniańskiej, Adam Dzido, kl. II, Szkoła Podstawowa w Woli Dereźniańskiej, Borys Gol, kl. IV, Szkoła Podstawowa w Woli Dereźniańskiej.

Ponadto Komisja postanowiła wyróżnić: Maję Zakrzewską, kl. IV, Szkoła Podstawowa w Bukowej, Karolinę Właż, kl. IV, Szkoła Podstawowa w Dąbrowicy, Patryka Brytana, kl. II, Szkoła Podstawowa w Korytkowie Dużym, Maję Małysza, kl. II, Szkoła Podstawowa w Korytkowie Dużym, Wiktora Myszaka, kl. II, Szkoła Podstawowa w Korytkowie Dużym, Krzysztofa Rawiaka, kl. II, Szkoła

Podstawowa w Korytkowie Dużym, Dominika Różańskiego, kl. II, Szkoła Podstawowa w Korytkowie Dużym, Błażeja Wawszczaka, kl. II, Szkoła Podstawowa w Korytkowie Dużym, Daniela Żołnierczyka, kl. II, Szkoła Podstawowa w Korytkowie Dużym, Aleksandrę Zygmunt, kl. II, Szkoła Podstawowa w Korytkowie Dużym i Różę Bukowińską, kl. V, Szkoła Podstawowa w Woli Dereźniańskiej.

Po obejrzeniu 7 zestawów fotografii zgłoszonych w kategorii klas VI-VIII Komisja postanowiła przyznać tytuł Laureata i 7 równorzędnych nagród dla: Bartosza Kaczora, kl. VII, Szkoła Podstawowa w Bukowej, Katarzyny Bielak, kl. VII, Szkoła Podstawowa w Dereźni Solskiej, Kacpra Charkota, kl. VII, Szkoła Podstawowa w Dereźni Solskiej,

Laury Rapa, kl. VI, Szkoła Podstawowa w Dereźni Solskiej, Agaty Paczos, kl. VI, Szkoła Podstawowa w Woli Dereźniańskiej, Sary Pułapa, kl. VII, Szkoła Podstawowa w Woli Dereźniańskiej i Katarzyny Rączka, kl. VII, Szkoła Podstawowa w Woli Dereźniańskiej.

Komisja i Organizatorzy dziękują wszystkim uczniom za wykonanie pięknych prac. Słowa podziękowania kierują również do nauczycieli, którzy zachęcili swoich wychowanków do udziału w konkursie.

Zwycięzcom serdecznie gratulujemy oraz życzymy dalszych sukcesów i rozwijania zainteresowań plastycznych i fotograficznych!

Joanna Szkutnik



Aktywność pokoleń w powiecie biłgorajskim

Bieżący rok 2020 przyniósł... na szczęście nie tylko pandemię, drogi Czytelniku. Mieszkańcy regionu będą mogli wspominać również miłe chwile i sukcesy. Dzięki projektom zrealizowanym przez Fundację Bliżej Pasji w partnerstwie z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Biłgoraju powstały kolejne udane inicjatywy. Fundacja zwróciła się do dwóch na pozór skrajnie różnych, mających niewiele wspólnego ze sobą grup odbiorców: do seniorów oraz do młodzieży szkolnej. Okazało się, iż obie grupy wiekowe mogą działać w bardzo zbliżony sposób.



Projekt senioralny nosił nieco przekorny tytuł „No i cóż, że wiek!”. Jego celem było zwiększenie czynnego udziału 100 osobowej grupy seniorów z Powiatu Biłgoraj w życiu lokalnym w okresie od kwietnia do grudnia 2020 r. Do projektu przystąpiło ponad 100 osób z Biłgoraja, Gminy Biłgoraj, Gminy Aleksandrów i z Gminy Frampol. W ramach projektu odbył się cykl warsztatów, zostały zorganizowane wizyty studyjne oraz zrealizowano element najważniejszy dla uczestników: samodzielnie przeprowadzone inicjatywy na rzecz lokalnej społeczności. Jak zwykle padały rozmaite pomysły. Inicjatywy dotyczyły zdrowego stylu życia, ekologii, bezpieczeństwa, życia publicznego, współpracy z władzami. Zostały zorganizowane wycieczki krajoznawcze albo tropienie historii. Część osób posiadała już doświadczenie w pracach związanych z organizacją działań, nawiązywaniem kontaktów, wystąpieniami przed grupą czy publicznością złożoną z uczestników inicjatyw. Dla niektó-

rych było to doświadczenie nowe, lecz pozytywne. Przedstawiciele grup inicjatywnych nie kryją dumy z sukcesu:

- Była to moja pierwsza inicjatywa – mówi jedna z uczestniczek - Nie wiedziałam, jak to wygląda. Słuchałam, uczyłam się i starałam się nadążyć. Teraz już wiem, jak zbudować inicjatywę, poznałam co dobre, a co złe w organizacji inicjatywy. Bez problemu mogłabym realizować następne.

Jak ocenia koordynatorka projektu, Monika Dominik, w inicjatywach mogło wziąć udział ponad 400 seniorów. Co uczestnicy uważają za największą korzyść z udziału w projekcie? Nabyte umiejętności i nawiązana współpraca mają duże znaczenie. Prawie każdy też deklaruje, że chodzi o spotkanie się z innymi i przyjazne kontakty. Część osób zwraca uwagę na potrzebę motywowania innych seniorów do otwarcia się na zewnątrz. Z dużym zrozumieniem dla mniej samodzielnych seniorów podkreślają znaczenie ich aktywizacji. Sam udział w inicjatywach stwarzający sposob-

ność do wyjścia z domu jest wartością. Uczestnicy podkreślają chęć dalszego zaangażowania na rzecz osób starszych.

- *Niech tylko skończy się ta pandemia* – zapowiada z werwą inna uczestniczka – *zamierzam być nadal aktywna, tak jak zawsze byłam.*

Równocześnie z seniorami, na przestrzeni od maja do listopada b.r., lecz w innych miejscowościach, 48 uczniów stawało się „Obywatelsami”, czyli obywatelami, dla których ważna jest własna społeczność i praca na jej rzecz. Celem głównym projektu p.t. „Obywatelsi!” było zwiększenie zaangażowania i zainteresowania udziałem w życiu publicznym i społecznym grupy młodzieży z trzech wiosek w Gminie Biłgoraj: Smółsko, Korytków Duży i Sól w okresie od kwietnia do listopada 2020 r. O kim mowa? Jak mogli zobaczyć wszyscy śledzący przebieg działań, chodzi o dzieci z klas VI - VIII, dopiero wchodzące w życie, chętne do nauki połączonej z zabawą, otwarte na nowości, a przede wszystkim gotowe do działania.

Oczywiście początkujący Obywatelsi musieli poznać, na czym polega partycypacja obywatelska, czyli uczestnictwo w podejmowaniu decyzji dotyczących społeczności poprzez konsultacje społeczne, referendum, spacerowane itp. Dlatego podobnie jak seniorzy rozpoczęli udział w projekcie od szkoleń. Żeby poprzeć i utrwalić zdobytą wiedzę teoretyczną, wzięli udział w wizytach studyjnych i w spotkaniach, z przedstawicielami władz samorządowych oraz organizacji pozarządowych wiodących w partycypacji obywatelskiej. Uczniowie bezpośrednio lub wirtualnie odwiedzili Urząd Gminy Biłgoraj, Urząd Miasta Biłgoraj, Grupę Eco Challenge, a w Lublinie Fundację Aktywności Obywatelskiej oraz Lubelską Grupę Badawczą.

Po oswojeniu się z nowymi formami aktywności obywatelskiej przyszedł czas na samodzielne działanie. Podzieleni na małe grupki inicjatywne, za pomocą poznanych narzędzi partycypacyjnych przeprowadzili na terenie szkół diagnozę, co mogliby zrobić dla swojej niewielkiej społeczności, a następnie przystąpili do realizacji pomysłów mających na celu rozwiązanie dostrzeżonych problemów. Podjęte działania stanowiły dla nich swoistą lekcję odpowiedzialnego myślenia. Obywatelsi nabierali też umiejętności współpracy oraz akceptacji cudzego zdania. W szkołach na terenie Soli, Smółska oraz Korytkowa Dużego odbyło się w sumie dziewięć wydarzeń – symulacji obywatelskich, które miały charakter partycypacyjny, a ich efektem były m.in. działania ekologiczne, sportowe, prozdrowotne itp.

Manewrując pomiędzy narzuconymi przez pandemię zasadami bezpieczeństwa i ograniczeniami, ściśle przestrzeganymi przez zespoły obu projektów, młodzież i seniorzy angażowali się w dobrowolną działalność na rzecz swoich społeczności. Odwracało to ich uwagę od lęku, a wymiana pozytywnych myśli ułatwiała utrzymanie optymizmu. Poprzez realizację projektów Fundacja osiągnęła zamierzone cele: wpłynęła na postrzeganie osób starszych jako grupę dorównującą młodszymi samodzielnością i zdolnością do podejmowania mądrych decyzji obywatelskich.

Przyczyniła się do przygotowania młodzieży szkolnej do przyszłych działań społecznych. Obie grupy postrzegane z różnych przyczyn jako bierne i niechętnie włączające się w aktywność społeczną zyskały w uczestnikach obu projektów przykłady do naśladowania.

Miłym sygnałem dla Fundacji oraz Partnera są opinie uczestników – przedstawicieli zarówno uczniów jak seniorów – domagających się następnych projektów i deklarujących zamiar udziału w nich albo zachęcenia znajomych do włączenia się w działania. Jak widać, przy dostosowaniu metod wdrażania w obywatelskość do sposobu przyswajania wiedzy, można zamienić seniorów w coraz bardziej świadomych Obywatelsów, a dzieciom wpoić przekonanie: cóż, że wiek - nigdy nie jest za wcześnie, by poczuć się członkiem społeczności. Tym razem obie grupy wiekowe działały osobno. Czy dzieci i seniorzy byłiby chętni, aby zintegrować się w ramach wspólnej inicjatywy? Czym mogłoby zaowocować takie przedsięwzięcie?

Projekt „No i cóż, że wiek!” jest współfinansowany ze środków otrzymanych od Ministra Rodziny i Polityki Społecznej w ramach Rządowego Programu na rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych na lata 2014-2020.

Projekt „Obywatelsi!” współfinansowano przez Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich na lata 2014-2020.

Elżbieta Mielniczuk – Fundacja Blżej Pasji



„Piękno o każdej porze roku”

Stowarzyszenie „Dąb” w Ciosmach realizuje projekt „Obywatelski Duet”, który jest współfinansowany ze środków Programu Funduszu Inicjatyw Obywatelskich. Celem projektu jest zwiększenie aktywności społecznej 32-osobowej grupy mieszkańców wiosek Ciosmy oraz Dąbrowica z Gminy Biłgoraj poprzez zaangażowanie jej w działalność obywatelską i społeczną w okresie od 1 kwietnia 2020 r. do 30 listopada 2020 r.

W ramach projektu zaplanowanych, przygotowanych i zrealizowanych zostało 16 akcji społecznych adresowanych do lokalnych społeczności i odpowiadających na jej potrzeby. W październiku realizowane były ostatnie z zaplanowanych działań projektowych.

17 października 2020 r. w remizie OSP w Ciosmach odbyły się warsztaty wizażu prowadzone przez makijażystkę. W wydarzeniu uczestniczyło 30 kobiet, w tym młode dziewczyny. Uczestniczki zostały zapoznane z zasadami dbania o urodę i przede wszystkim o zdrową skórę twarzy. Następnie szczegółowo omówione i zaprezentowane zostały sposoby wykonywania makijażu od podstaw dla poszczególnych typów owalu twarzy. Prowadząca omówiła też szeroko typy urody z uwagi na kolor oczu, włosów i karnację. Zaprezentowała wykonywanie makijażu oka dla różnych typów oczu. Uczestniczki miały możliwość poznania narzędzi do wykonania makijażu typu gąbki, pędzle, pędzelki, ołówki itp., miały możliwość poznania kosmetyków pielęgnacyjnych oraz kolorowych, mogły też skorzystać z indywidualnych porad w bezpośredniej rozmowie z makijażystką. Wszystkie uczestniczące w warsztatach kobiety otrzymały materiały do makijażu – tusz do rzęs.

Na spotkanie został też przygotowany poczęstunek. Spotkanie było bardzo ciekawe. Spotkało się z uwagą i dużym zainteresowaniem, zwłaszcza możliwość uzyskania indywidualnych porad i wskazówek, bo żadna pora roku nie zwalnia z dbania o siebie.



Stowarzyszenie „Dąb” w Ciosmach



Narodowy Instytut Wolności
Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego



„Tradycje śpiewacze w Dąbrowicy”

„Tradycje śpiewacze w Dąbrowicy” to tytuł inicjatywy, która odpowiada na problemy zaniku tradycji związanej z lokalnymi przyśpiewkami i piosenkami.

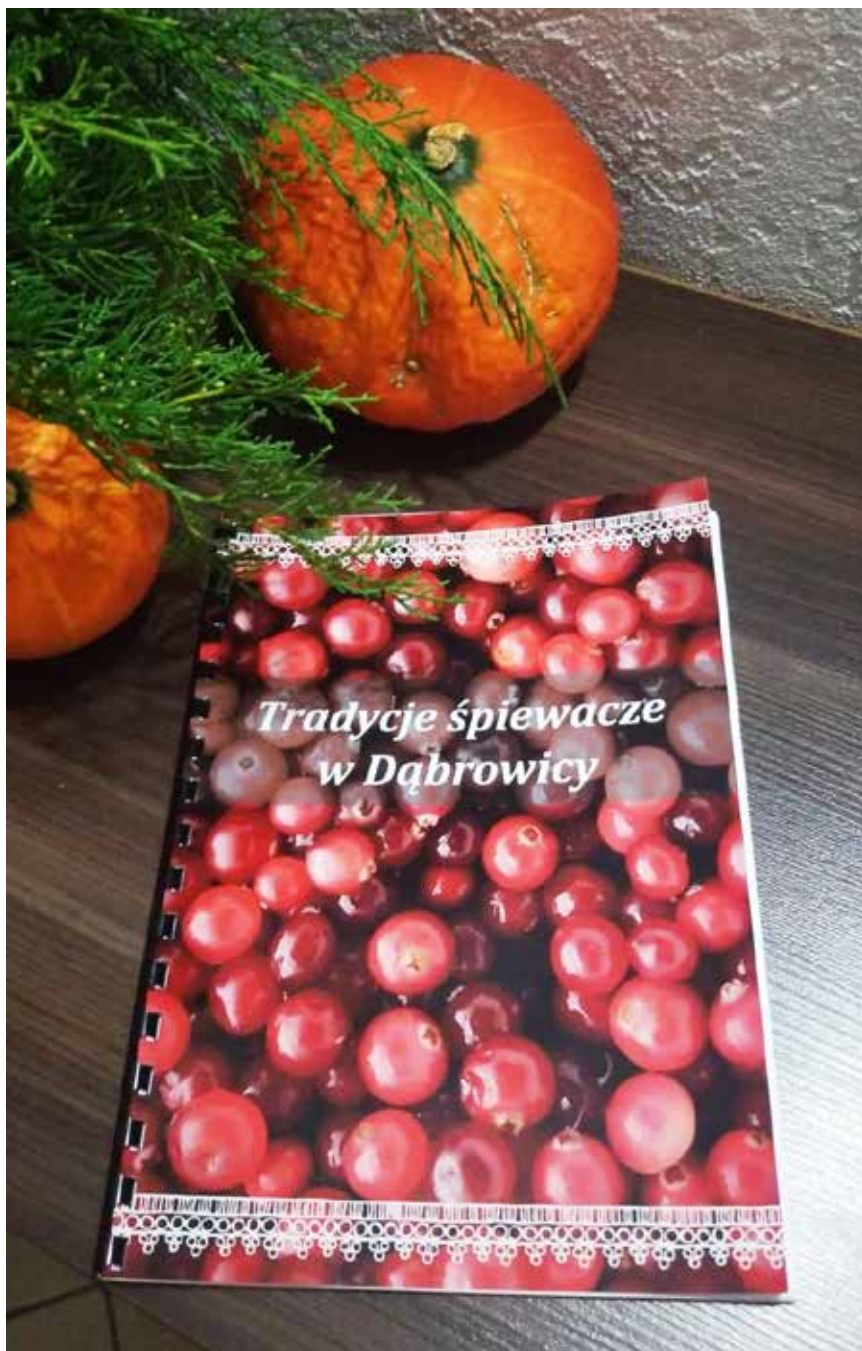
Pragnąc temu zapobiec i zachować lokalne dziedzictwo kulturowe grupa uczestników projektu zebrała wśród starszych mieszkańców Dąbrowicy teksty tradycyjnych piosenek i przyśpiewek. Następnie zostały one opracowane i przygotowane do zamieszczenia w wydawnictwie pod tytułem „Tradycje śpiewacze w Dąbrowicy”.

Drugi etap akcji to przygotowanie spotkania mieszkańców, na którym zespół śpiewaczy z Dąbrowicy zaprezentował wybrane utwory z publikacji. Spotkanie odbyło się w niedzielne popołudnie 18 października 2020 r. w remizie OSP w Dąbrowicy, miało charakter integracyjny i zakończyło się wspólnym śpiewaniem oraz poczęstunkiem przygotowanym z zakupionych produktów przez uczestników projektu i przedstawicieli zespołu śpiewaczego. Wzięło w nim udział 42 osoby.

Tematem wiodącym, który spoił poszczególne działania w projekcie było zebranie, opracowanie, zabezpieczenie i zaprezentowanie podczas spotkań i koncertu tekstów pieśni i przyśpiewek ludowych. Była to reaktywacja utworów często zapomnianych, które są nieznane dla szerszej publiczności, a stanowią nieodłączny element tradycji, tożsamości i historii lokalnej Dąbrowicy.

Założone cele: zachowania i upowszechnienia lokalnej tradycji śpiewaczej, integracja społeczności lokalnej, wzrost zainteresowania i zaangażowania w sprawy lokalne zostały osiągnięte.

Stowarzyszenie „Dąb” w Ciosmach



Narodowy Instytut Wolności
Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego



Mój Przyjaciel Miś

- rozstrzygnięcie gminnego konkursu plastycznego

Puchaty, miękki i ze sterczącymi uszkami. 25 listopada swoje urodziny obchodzi najlepsza przytulanka i przyjaciel dzieci – Pluszowy Miś. Mimo coraz bardziej atrakcyjnych i nowoczesnych zabawek, moda na misie nie przemija, bo... „czy to jutro, czy to dziś, wszystkim jest potrzebny Miś”.



Konkurs z okazji Światowego Dnia Pluszowego Misia dla przedszkolaków z Przedszkoli Gminy Biłgoraj zorganizowała Gminna Biblioteka Publiczna w Biłgoraju z/s w Soli. Celem konkursu było zainteresowanie dzieci literaturą o misiach, zachęcenie do wypożyczania i czytania książek oraz rozwijanie wyobraźni twórczej i zdolności plastycznych. Dzieci pokazały jak wiele mają pomysłów, aby przedstawić swojego ulubieńca. Prace wykonane były różnymi technikami plastycznymi: rysunek, wyklejanka, wydzieranka, malowanka, prace przestrzenne itp. Na konkurs wpłynęło 80 różnorodnych prac wykonanych przez dzieci z 7 przedszkoli Gminy Biłgoraj. Podsumowanie konkursu odbyło się 3 grudnia br. w Gminnej Bibliotece Publicznej w Biłgoraju z/s w Soli. Oceny prac dokonała komisja w składzie: Irmina Ziętek- instruktor Gminnego Ośrodka

Kultury w Biłgoraju, Jerzy Odrzywolski – instruktor Gminnego Ośrodka Kultury w Biłgoraju, Zofia Nizio – dyrektor GBP z/s w Soli. Po obejrzeniu wszystkich prac zgodnie z założeniami konkursu, biorąc pod uwagę dobór technik plastycznych i poziom artystyczny poszczególnych grup wiekowych komisja przyznała nagrody i wyróżnienia:

W KATEGORII DZIECI 3-4 LETNIE:

I miejsce: Mikołaj Syta- przedszkole w Dereźni, Ignacy Łaba- przedszkole w Dąbrowicy, Jan Myszak – przedszkole w Korytkowie Dużym; **II miejsce:** Michał Stec – przedszkole w Gromadzie, Paweł Bielak – przedszkole w Dereźni, Mikołaj Rapa- przedszkole w Dereźni; **III miejsce:** Patryk Minkiewicz – przedszkole w Smółsku, Kajetan Grzybek – przedszkole w Dereźni, Julia Myszak- przedszkole w Ko-

rytkowie Dużym. **Wyróżnienia:** Zuzanna Wołoszynek – przedszkole w Gromadzie, Weronika Bednarz – przedszkole w Gromadzie, Oliwia Schab – przedszkole w Woli Dereźniańskiej, Karol Właz – przedszkole w Woli Dereźniańskiej, Miłosz Borowski – przedszkole w Dereźni.

W KATEGORII DZIECI 5-6 LETNIE:

I miejsce: Elena Romanik – przedszkole w Dereźni, Emilia Machowska – przedszkole w Dąbrowicy; **II miejsce:** Emilia Adamowicz – przedszkole w Dereźni, Natalia Szmít – przedszkole w Dąbrowicy; **III miejsce:** Izabela Bednarz – przedszkole w Gromadzie, Jakub Bednarz – przedszkole w Gromadzie. **Wyróżnienia:** Tomasz Kukielka – przedszkole w Korczowie, Amelia Garbac – przedszkole w Korczowie, Maksymilian Gol – przedszkole w Woli Dereźniańskiej, Artur Schab – przedszkole w Woli Dereźniańskiej, Magdalena Dziura – przedszkole w Dereźni, Daria Wilkos – przedszkole w Dereźni, Agata Paluch – przedszkole w Dąbrowicy, Oliwia Paszko – przedszkole w Dąbrowicy, Adam Gabriel Sikorski

– przedszkole w Korytkowie Dużym, Paweł Aleksander Sikorski – przedszkole w Korytkowie Dużym.

PRACE PRZESTRZENNE:

I miejsce: Paweł Borowski – przedszkole w Dereźni, Mikołaj Kurzyna – przedszkole w Woli Dereźniańskiej; **II miejsce:** Benjamin Harasim – przedszkole w Dereźni, Mateusz Król – przedszkole w Gromadzie, Mateusz Paczos – przedszkole w Woli Dereźniańskiej; **III miejsce:** Ada Kamińska – przedszkole w Dąbrowicy, Zofia Kamińska – przedszkole w Dąbrowicy, Błażej Bukowiński – przedszkole w Woli Dereźniańskiej. **Wyróżnienia:** Nikodem Niemiec – przedszkole w Dereźni, Gabriela Misa – przedszkole w Woli Dereźniańskiej.

Wszystkie dzieci dostały pamiątkowe dyplomy i nagrody. Serdecznie gratulujemy wszystkim uczestnikom kreatywności i pomysłowości w wykonaniu swojego ulubionego misia i zapraszamy do udziału w konkursie za rok.

Zofia Nizio

Misiowe fotki w Dąbrowicy

*„Miś ma w oczach szklane kulki, po to misiem jest,
żeby było kogo tulić, kiedy pada deszcz.
Miś ma uszy do targania, po to misiem jest,
żeby mieć coś do kochania i wytarcia łez”.*

Biblioteka w Dąbrowicy co roku organizuje Dzień Misia, święto dzieci, misiów oraz książeczek o misiach. W tym roku, ze względu na panującą sytuację epidemiologiczną i związane z nią zamknięcie bibliotek, ogłoszono konkurs fotograficzny online „Misiowe fotki”.

Na konkurs zgłoszono 28 prac, prezentujących dziecko z ulubionym misiem oraz książeczką o misiu. Zwycięzcami konkursu zostali: Juliusz Bazylak, Ignacy Łaba i Natan Blacha z oddziału przedszkolnego SP w Dąbrowicy, oraz Oliwia Paszko, Mikołaj Socha i Gracjan Dziura z klasy O. Dzieci otrzymały nagrody oraz „małe co nieco” w postaci lizaków.

Biblioteka Publiczna wraz z opiekunami Szkoły Podstawowej w Dąbrowicy zorganizowała również spotkanie online dla klas I-III, podczas którego czytano fragmenty książki „Powrót do Stumilowego Lasu” D. Benedictus.

Dziękujemy za kolejne udane Święto Misia, a laureatom Konkursu serdecznie gratulujemy.

Lucyna Bielak



Jubileusze gminnych zespołów śpiewaczych

„Zachowajcie swoje korzenie, strzeżcie wartości i waszej kultury”

Jan Paweł II

Bogactwem każdego narodu jest jego kultura i tradycja. Zachowując je przekazujemy kolejnym pokoleniom wartości, które stanowią o naszej tożsamości narodowej. Strażnikiem lokalnych tradycji są zespoły śpiewacze i obrzędowe działające na terenie naszej gminy.



W tym niesprzyjającym świętowaniu i wszelkiej integracji roku, okrągłe jubileusze działalności obchodzą 3 nasze gminne zespoły śpiewacze: 45. Lecie działalności - Zespół śpiewaczy z Bidaczowa, 40. Lecie - Zespół śpiewaczy Koła Gospodyń Wiejskich z Dąbrowicy, 15. Lecie - Zespół „Stok” z Hedwiżyna.

Zespoły śpiewacze działające na terenie Gminy Biłgoraj zrzeszają grupy aktywnych osób, które połączyła wspólna pasja śpiewania oraz chęć działania na rzecz lokalnej społeczności. To zespoły ludowe dbają o nasze kulturowe dziedzictwo oraz kultywują najpiękniejsze lokalne tradycje, poprzez stroje ludowe, pieśni, obrzędy, czy potrawy regionalne. Zespoły śpiewacze nie tylko animują, aktywizują i integrują lokalne środowisko, ale też reprezentują swoje miejscowości na uroczystościach gminnych i ponadlokalnych oraz promują gminę Biłgoraj, zdobywając zaszczytne nagrody i wyróżnienia na regionalnych i ogólnopolskich konkursach i festiwalach.

Zespół Śpiewaczy z Bidaczowa powstał w 1975 r. i w swoich szeregach połączył mieszkańców Starego i Nowego Bidaczowa. Kierownikiem zespołu jest pani Helena Skwarek, a instruktorem muzycznym pan Jan Przytuła. Do zespołu należą: Maria Kowal, Maria Ciosmak, Bronisława Wróbel, Danuta Wróbel, Dorota Wróbel, Janina Dzido, Honorata Grab, Karolina Marzec, Maria Przytuła i Janusz Przytuła. Zespół działa na rzecz swojej miejscowości włączając się we wszelkie wydarzenia lokalne oraz występuje na gminnych uroczystościach i przedsięwzięciach kulturalnych. Od 2017 r. jest jednym z organizatorów Gminnego Święta Kobiet na Ludowo. W swoim dorobku posiada dwa spektakle obrzędowe „Zmówiny” i „Ach te wdowy” oraz współudział w widowisku „Wszystkie nasze codzienne sprawy”. W 2014 r. na XIX Jesiennej Biesiadzie Kulturalnej zdobył prestiżową dla naszych zespołów Nagrodę im. Ireny Potockiej.

Zespół Śpiewaczy Koła Gospodyń Wiejskich z Dąbro-

wicy zawiązał się w 1980 r. Założycielką i pierwszą przewodniczącą KGW była pani Stanisława Paluch. To u niej w domu organizowane były kursy gotowania, pieczenia i szycia. Wtedy też Panie spróbowały swoich sił w dziedzinie teatralnej. Efektem stały się dwa widowiska obrzędowe „Prządki” i „Pierzaczki”, które z sukcesem zostały wystawione na Sejmiku Teatrów Wsi Polskiej w Tarnogrodzie. Wtedy też rozpoczęła się, trwająca do dziś, przygoda ze wspólnym śpiewaniem i Panie założyły zespół śpiewaczy oraz zakupiły dla siebie pierwsze stroje ludowe. Od 30 lat Zespołem Śpiewaczym Koła Gospodyń Wiejskich z Dąbrowicy kieruje pani Aniela Dziura. Instruktorem muzycznym zespołu jest pani Anna Przekaza. Obecnie w skład Zespołu KGW z Dąbrowicy wchodzi: Krystyna Stelmach, Teresa Antosz, Maria Przytuła, Małgorzata Margol, Alicja Rozmarynowska, Maria Buczek, Helena Marczak, Stanisława Blacha, Maria Paczos, Zofia Jargieło, Barbara Buczek i Urszula Blacha. Zespół KGW ubarwia śpiewem, ale też przygotowuje tradycyjne regionalne potrawy na wszystkie lokalne uroczystości. Godnie też reprezentuje swoją miejscowość na uroczystościach gminnych oraz ponadlokalnych. Z własnoręcznie uwitymi wieńcami dożynkowymi uświetnia nie tylko dożynki parafialne, ale też gminne, diecezjalne i jasnogórskie. Bierze aktywny udział w gminnych wydarzeniach kulturalnych i patriotycznych. Od kilku lat zespół angażuje się również w realizację projektów unijnych na rzecz seniorów oraz integracji międzypokoleniowej.

Zespół „Stok” z Hedwiżyna utworzył się w 2005 r. Założycielką i kierownikiem zespołu jest Zofia Sławińska – Wasąg, a instruktorem muzycznym pani Anna Przekaza. Do zespołu należą: Irena Bugała, Kazimierz Wasąg, Wiesław Sobań, Janina Wyszkiła, Maria Kiszniowska, Barbara Pysiewicz, Grażyna Wójtowicz, Roma Palikot, Jerzy Skakuj i Małgorzata Mazurek. Zespół ubrany w stylizowane stroje sitarskie bierze udział we wszelkiego rodzaju lokalnych



i gminnych przedsięwzięciach kulturalnych zdobywając kolejne nagrody i wyróżnienia. Spośród nich najważniejsze to: I i II Nagroda na Gminnym Przeglądzie Kolęd i Pastorałek w Hedwiżynie, III Nagroda i wyróżnienie na Festiwalu Piosenki Partyzanckiej w Aleksandrowie, nagrody w Konkursie Piosenki i Poezji Abstynenckiej w Bidażowie Nowym oraz Bursztynowy Różaniec i Górecki Słowik na Festiwalu Pieśni Maryjnej w Górecku Kościelnym. W 2013 r. na Festiwalu Piosenki Miłosnej w Dereźni zespół wyśpiewał sobie II nagrodę, a w 2014 r. zdobył I nagrodę. Ponadto Zespół „Stok” z Hedwiżyna brał udział w widowisku wspólnoty GOK „Wszystkie nasze codzienne sprawy”.

Celina Skromak

Szanowni Państwo,

Z okazji Jubileuszu Zespołu kierujemy do Was gratulacje i najserdeczniejsze życzenia.

Od wielu lat pieczołowicie dbacie o biłgorajski folklor, który dzięki Wam jest wciąż żywy i przyczynia się do kultywowania tradycji. Realizując swoje zamiłowanie, współtworzycie i pielęgnujecie najcenniejsze wartości kultury ludowej naszego regionu za co pragniemy Wam dzisiaj gorąco podziękować.

Życzymy, aby Wasz dorobek artystyczny był stale wzbogacany, a bliskie sercu melodie i barwne widowiska wносиły w nasze życie niezapomniane wartości, budziły wrażliwość i poruszały serca, a Wam przynosiły radość, satysfakcję i nagrody. Na dalsze lata działalności życzymy dobrego zdrowia, pomysłowości w życiu osobistym i niegasnącej pasji twórczej.

Wiesław Różyński - Wójt Gminy Biłgoraj
Dyrektor i Pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury w Biłgoraju

KGW „Gromadzianki” z Gromady

Koło Gospodyń Wiejskich w Gromadzie powstało pod koniec 2018 r. z inicjatywy Wójty Gminy Biłgoraj Wiesława Różyńskiego.



Obecnie nasze Koło liczy 12 kobiet, chcących zrobić coś dla siebie i lokalnej społeczności. Są to: Magdalena Stręczywilk – Przewodnicząca KGW, Aneta Stępień – Zastępca Przewodniczącej, Dorota Brodziak, Monika Róg, Elżbieta Wolanin, Kinga Kuszykiewicz, Agnieszka Dąbek, Anna Różyńska, Magdalena Stec, Monika Bzdziuch, Teresa Wolanin, Iwona Bednarz. Członkami koła jest też 9 mężczyzn, są to nasi mężowie, którzy chętnie wspierają nasze inicjatywy i działania: Wiesław Różyński, Radosław Stręczywilk, Dariusz Wolanin, Adam Stępień, Marian Róg, Marcin Bzdziuch, Piotr Stręczywilk, Janusz Stec, Tomasz Bednarz.

Dzięki środkom z ARiMR możemy aktywizować społeczność naszej wsi i całej gminy, integrować ją oraz krzewić kulturę regionalną.

Bierzemy udział w imprezach kulturalnych na terenie gminy i powiatu takich jak: Dożynki, czy Turniej Wsi gdzie docenione zostałyśmy za nasze regionalne dania przygotowywane wg przepisów naszych mam i babć.

„GROMADZIANKI” mogą pochwalić się też udziałem



w Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Gospodarowanie Przestrzenią a zasoby przyrodnicze” w Zamościu, a także udziałem w Europejskiej Akademii Młodych Liderów Wsi w Biszcza-Żary, gdzie promowałyśmy nasze KGW, kulturę ludową i potrawy regionalne Gminy Biłgoraj.

Magdalena Stręczywilk

Śpiewaczka z Rudy Solskiej – wspomnienie

W grudniu ubiegłego roku odeszła do wieczności śp. Julia Okoń z Rudy Solskiej. Śpiewaczka ludowa. Skarbnica wiedzy kulturowej i utytułowana artystka ludowa, ostoja spokoju, mądrości życiowej, ale przede wszystkim szlachetny i dobry człowiek. Zmarła 27 grudnia 2019 r.

Julia Okoń, z domu Szcząchor urodziła się 14 kwietnia 1925 r. w Majdanie Starym. Śpiewać uczyła się przy pasieniu krów, na weselach i innych uroczystościach religijnych i rodzinnych. W młodości należała do chóru kościelnego w Majdanie i do teatru amatorskiego. Po zamążpójściu zamieszkała w Rudzie Solskiej, gdzie z mężem prowadzili 12 – hektarowe gospodarstwo i wychowali 4 córki. Nie zaprzestała też śpiewania, angażując się w działalność, najpierw Koła Gospodyń Wiejskich, a potem Zespołu Śpiewaczego z Rudy Solskiej. Zespołu, który stał się wizytówką i ambasadorem kultury ludowej Ziemi Biłgorajskiej. Dzięki któremu, biały śpiew biłgorajski popłynął szeroko w Polskę, przynosząc zespołowi znaczące sukcesy i prestiżowe nagrody, a tradycyjny strój biłgorajski stał się powszechnie rozpoznawalny.

Pani Julia przez ponad 30 lat pełniła również niezwykle ważną w społeczności lokalnej rolę śpiewaczki pogrzebowej, prowadzącej nabożeństwo za zmarłych w Rudzie oraz w sąsiednich Budziarzach. Wyuczyła się jako pomocnica Wardaszki, następczyni Franciszka Ćwikły, pochodzącej z Dereźni, a zamieszkałej na Budziarzach.

Obok kultywowania ludowych tradycji śpiewaczych pani Julia parała się również działalnością teatralno-obrzędową chroniąc zapamiętane zwyczaje i obrzędy dawnej wsi biłgorajskiej od zapomnienia. Swoją wiedzę o kulturze regionu i obrzędowości dzieliła się przy opracowywaniu scenariuszy i przygotowywaniu widowisk obrzędowych. Dała się również poznać jako niezwykle utalentowana aktorka teatru obrzędowego. Dzięki doskonałej pamięci zachowywała i przekazywała kolejnym pokoleniom nie tylko zapamiętane zwyczaje, ale też zasłyszane pieśni weselne, pasterskie, sieroce, kolędy i stare pieśni kościelne.

Zawsze chętnie dzieliła się znajomością tradycji ludowych z młodszym pokoleniem, nigdy nie odmówiła udziału w spotkaniach w szkołach na terenie gminy i miasta, promując kulturę ludową i chroniąc ją od zapomnienia.

Korzystała też z tradycji kulinarnych przekazywanych z pokolenia na pokolenie co przyniosło Jej sukcesy również w tej dziedzinie, a smakoszom tradycyjnych przysmaków biłgorajskich fundując ucztę dla podniebienia. Doceniana była na wojewódzkich konkursach kulinarnych „Nasze kulinarne dziedzictwo”, gdzie zdobywała pierwsze nagrody m.in. za gryczany piróg biłgorajski, swojski chleb, krążałki,



czy domowe nalewki owocowe, w tym swoją słynną nalewkę „od wiosny do jesieni”.

Pani Julia Okoń była jednym z filarów Zespołu Śpiewaczego z Rudy Solskiej. Z sukcesem też zaistniała na scenie kultury ludowej jako solistka. Została laureatką I nagród na Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu w 1980r. oraz w 2003r. W 2008 r. zdobyła Basztę, czyli nagrodę główną festiwalu kazimierskiego, a w 2009 r. została uhonorowana ministerialną Nagrodą im. Oskara Kolberga w uznaniu zasług dla kultury ludowej.

Celina Skromak

Zakręcone dziewczyny z Hedwiżyna

Trudno uwierzyć, że Koło Gospodyń Wiejskich w Hedwiżynie zawiązało się tak niedawno. Patrząc na aktywność Koła i ilość inicjatyw przeprowadzonych przez te pozytywnie „zakręcone” dziewczyny wydaje się to niemożliwe.



KGW w Hedwiżynie zostało wpisane do Krajowego Rejestru Kół Gospodyń Wiejskich w dniu 16 października 2019 r. Skupia w swoich szeregach 53 osoby, w tym 40 kobiet i 13 mężczyzn, mężów niektórych członkiń.

Na mocy uchwały, KGW w Hedwiżynie reprezentuje zarząd w składzie: Justyna Jargieło - Przewodnicząca KGW, Agnieszka Bugała - Zastępca Przewodniczącej KGW, Anna Grygiel - Członek Zarządu KGW. Celem KGW w Hedwiżynie jest m.in: działalność na rzecz rozwoju obszarów wiejskich, wspieranie przedsiębiorczości kobiet, rozwój kultury ludowej lokalnej i regionalnej.

- Jako Koło wspieramy różne akcje społeczne w swojej okolicy typu: zbiórka zabawek dla dzieci przebywających na Onkologii, udział w akcji szlachetna paczka, czy Gaszyn Challenge. Koło zorganizowało i brało aktywny udział w zajęciach aerobiku dla par, przeprowadziło cykl warsztatów i spotkań kulinarnych – mówi Justyna Jargieło, przewodnicząca KGW i Sołtys Hedwiżyna. KGW w Hedwiżynie w ramach warsztatów i spotkań kulinarnych zorganizowało



wspólne pieczenie cebularzy i pierniczków, przygotowywanie krążalek biłgorajskich oraz tradycyjne wyrabianie masła w maselnicy. Uczyły się też od siebie nawzajem dekoracji potraw i eleganckiego nakrywania stołu. W jeden z długich jesiennych wieczorów, zgodnie z dawnym wiejskim zwyczajem, dziewczyny urządziły sobie pierzaczki, czyli wspólne darcie pierza. W obecnych trudnych czasach, pełne zapału już planują kolejne wydarzenia i imprezy plenerowe, jak np. obchody Dni Miejscowości, Dzień Dziecka, czy Dzień Jesiennego Liścia.

- *Działalność w Kole Gospodyń Wiejskich stwarza nam możliwości promowania swojej miejscowości oraz rozwijania talentów i naszych umiejętności. Każda z nas jest wyjątkową kobietą, kobietą pełną pasji, które trzeba wspierać i rozwijać. Tyle pasji ile kobiet!* - podsumowuje Justyna Jargieło, dziewczyna dynamit, przepełniona pasją, pełna pomysłów i nie-
spożytej energii do działania.

LISTA CZŁONKÓW KGW W HEDWIŻYNIE:

Justyna Jargieło, Ewa Unger, Ewa Koczot, Robert Jargieło, Andrzej Koczot, Marta Mogielnicka – Kondas, Agnieszka Bugała, Ewa Bogdanowicz, Anna Kapka, Katarzyna Benedyczuk, Wioletta Bielec, Marta Flis, Leszek Bugała, Elżbieta Łukasik, Ewelina Sprężyna, Dorota Kręt, Domini-

ka Sykała, Lucyna Wyszkiada, Monika Szuper, Ewa Kapuśniak, Monika Sikorska, Anna Grygiel, Iwona Łukasik, Izabela Paleczna, Mirosław Paleczny, Sylwia Woźnica, Andrzej Woźnica, Barbara Wasąg, Monika Sałaban, Mariusz Sikorski, Agata Cielica, Agnieszka Obszyńska, Nina Wróbel, Angelika Żmudzka, Dorota Borek, Henryk Borek, Anna Pińciurek, Iwona Pińciurek, Anna Markiewicz, Monika Wolanin, Magdalena Łukasik, Grzegorz Łukasik, Michał Łukasik, Klaudia Czaban, Marcin Pińciurek, Józef Markiewicz, Monika Brytan, Wioletta Byra, Piotr Flis, Justyna Surma, Bogumiła Wasąg, Zbigniew Wasąg, Edyta Cios.

Celina Skromak



Opowieści z Woli Małej, z obozów i z wygnania

Z opowieści Bronisława Saniaka dowiemy się o wysiedleniu wsi Woli Małej pod Biłgorajem w czerwcu 1943 r., o jego przeżyciach obozowych, o transporcie do Niemiec, wreszcie o życiu na robotach przymusowych w Niemczech i wkroczeniu Sowietów w marcu 1945 r. Ostatni akapit relacji traktuje o nieistniejącej już gajówce Dudy pod Wolą.

W wojnę mieszkaliśmy w Woli Małej, leżącej w lasach niedaleko Biłgoraja. Tutaj dużo ludzi pracowało w miejscowym tartaku, ich nie wysiedlali jako robotników.

Pamiętam zebranie u stryja na Woli, który był sołtysem. Miałem 7 lat, to jak mały chłopak ganiałem po podwórku. Chłopy się zeszły, pogadali, później wracali do domów. Jan Siembida wracał dolinką, kiedy koło Kiesz na rowku, Niemiec go zastrzelił. Niemcy u Konopki na stodole mieli stanowisko, dziurę w ścianie sobie zrobili i siedzieli z karabinem snajperskim.

Wysiedlenie Woli było 25 czerwca 1943 r. Nas zabrali w pierwszej akcji, a były dwie. Pamiętam, że Niemcy pojawili się rano, zabrali nas i wygnali w las na Olszowe Stawki, niedaleko drewnianej wieży. Stamtąd wzięli nas na samochody i wywieźli do Zwierzyńca. Z Małej Woli wysiedleni byli Palikoty, Kiesz, Solaki itd.

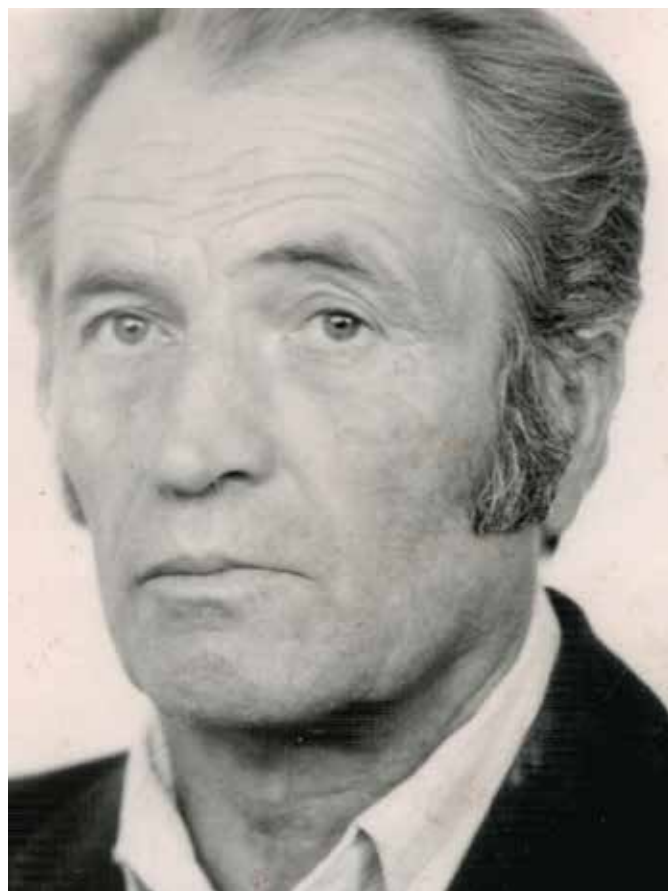
W Zwierzyńcu jak byliśmy w barakach, to byli tacy szpicle Polaki, oni kręcili się między chłopami i podsłuchiwali, co mówią, donosili Niemcom. Zaraz też Niemcy na śledztwo zabierali. Pamiętam jak jednego chłopca prowadzili z tego śledztwa, taki zbity był, że strach.

Później w Zamościu Niemcy zrobili segregację młodszych od starszych. Starszych brali na Majdanek, młodszych na roboty do Niemiec. Matka miała 26 lat, ojciec 36, Aniela Małkowska miała 16 lat, ja 6. Więc nadawaliśmy się do roboty. Rano zawsze staliśmy na apelu z godzinę; jak ktoś się zachwiał ze zmęczenia, to Niemcy brali i zabijali, ludzie musieli sobie pomagać i podtrzymywać się.

Nas ze setką zawieźli do Lublina na ul. Krochmalną. Tam nas trzymali kilka dni, bo wagonów nie było, czy coś. Pamiętam, że prowadzili nas z powrotem na Majdanek piechotą. Wtedy przyjechał Niemiec na koniu, pogadał coś z tymi strażnikami i nas zawrócili prosto na stację kolejową.

Załadowali nas na dwa wagony, w których z półtorej doby siedzieliśmy bez jedzenia i bez picia. A jak już nas wieźli, to w tych wagonach była szpara na zewnątrz, więc trochę wiedzieliśmy, jak nas wiozą. Wieźli nas przez Siełce do Piły.

Do tej miejscowości przyjeżdżali baorzy i wybierali



Bronisław Saniak.

sobie robotników. Trafiliśmy do rodziny, w której żona i matka gospodarza były katoliczkami, miały obraz Matki Boskiej, a sam baor był zawziętym hitlerowcem. Pamiętam, że tam była taka droga, z rosnącymi po bokach grusząmi. Ile tego owocu tam było, ile na drogę, na ziemię leciało, marnowało się, rozjeżdżone było, tego nie da się policzyć. My głodni, zjedlibyśmy, ale ten skurczybyk nie pozwalał brać.

Był taki chłop, co pracował przy krowach, on miał chłopaka rok starszego ode mnie. Pamiętam stajnię i ogrodzony wybieg dla koni. Pod siatką zrobiliśmy sobie z tym kolegą dziurę do sadu i chodziliśmy tam na jabłko. Niemiec miał ganek koło domu, gdzie często siedział.

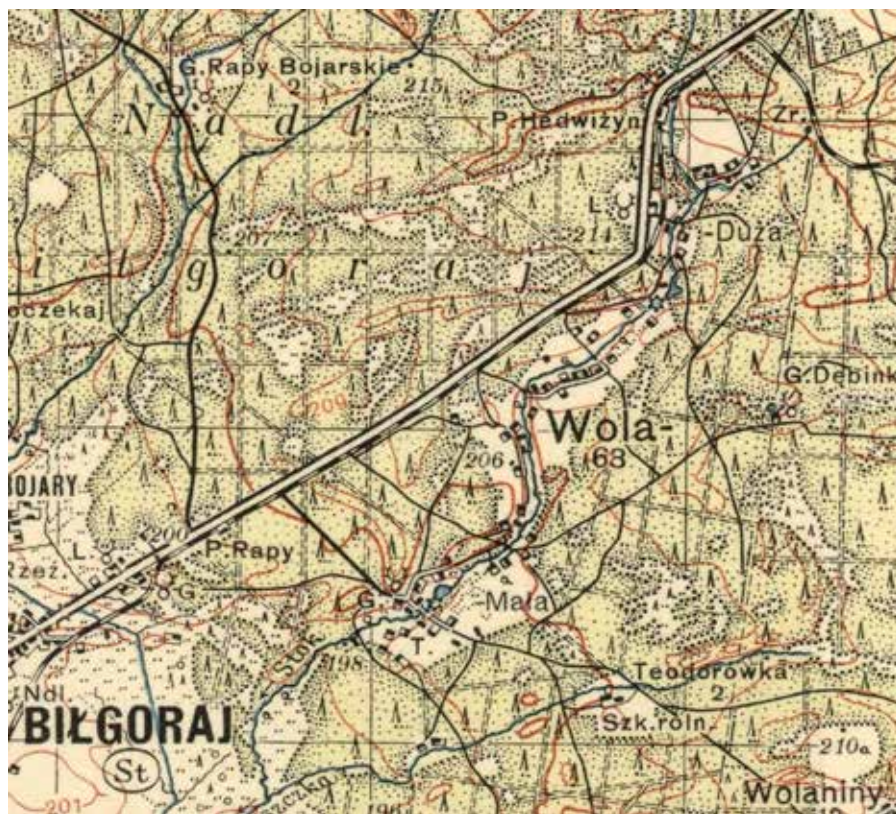
Z tego ganku nas zobaczył, przyszedł z taką trzcinką, laseczką jakby i zaczął nas prać po dupie. Pyta się, którędyśmy weszli, pokazaliśmy mu. Weszliśmy do tej dziury, a ten jeszcze tą laską nas tam prał.

My byliśmy w okolicy gdzie później były walki o Wał Pomorski. Pamiętam, że w styczniu i w lutym pociski padały normalnie na podwórku. A ten baor, jeszcze w 1944 r. poszedł na wojnę, więc później już go nie było. Została baorka, która miała córkę 16-letnią i syna 12-letniego. My mieszkaliśmy w oddzielnym domku ze 30 metry od gospodarzy.

Byliśmy tam niecałe dwa lata. Sowietci oswobodzili nas w marcu 1945 r. Pamiętam, że z samolotów zrzucali ulotki, w których mówili, żeby Polacy wywieszali białe flagi, jak front się będzie zbliżał. Ze dwa dni później, rano, godzina 5, może 6, tak zaczęli bić z tych katiuszy, że to była jedna kanonada, a latało wszystko dookoła. U baora była stodoła ryglówka, słupy drewniane i deskami obita. Robotnik Francuz poszedł do tej stodoły po coś, a później, jak katiusze zaczęły strzelać, przybiegł do nas i krzyczy: Szoinelalles kaput! Szoinelalles kaput! Że stodoła się wali. A to te katiusze tak strzelały z półtorej godziny, drzwi nie dało się zamknąć, szyby się w oknach trzęsły.

Wywiesiliśmy tę białą flagę, a że to gospodarstwo było nie w samej wiosce, tylko na środku pól jakby, to patrzymy, że przez pola idzie do nas Niemiec z karabinem. Tata szybko tę flagę zdjął. Ten Niemiec wszedł na podwórze gospodarza, gdzie na środku była hydrofornia z pompami, z której była woda. Tata patrzył, co ten Niemiec będzie robił. A on się schował w tej studni, tam dość głęboko było, piwnica taka, ale i drzwi były. Niedługo później patrzymy, że przez pola idzie masa ruskiego wojska.

Na drugi dzień kazali nam już stamtąd uciekać, bo linia frontu tam miała być. Tata wziął konia i bryczkę, załadowaliśmy co mogliśmy i jedziemy. Przyjechaliśmy na stację kolejową,



Wola Mała i okolice na przedwojennej mapie WIG.

wą, tam bryczkę i konia zostawiliśmy, w pociąg wsiedliśmy i pojechaliśmy do Polski. Aniela Małkowa była z nami, ona miała 16 lat, pochodziła z Gromady, a Małek z Andrzejówki. Wróciła razem z nami.

Wola Duża była cała wysiedlona, ale stamtąd ludzi wywieźli na wioski pod Zamościem, a część osób wróciła od razu ze Zwierzyńca. Z Woli w obozie zginęło dwoje dzieci: Maćka Oszajcy i Stacha Osucha siostra. Stryja mego syn i Kazika Siembidy siostra zginęli w 1944 r. jak szli do kościoła i znaleźli granat, którym bawili się i wybuchł.

Iwańczuk z Woli miał RKM i bardzo dużo nim Niemców zabił podobno, nie nadążali mu zmieniać magazynków, tak strzelał. Majora Markiewicza ktoś przywiózł z Teodorówki zza Frampola do Kielbuski na Wolę. On wtedy trochę tych chłopów do partyzantki ściągnął. Oni wszyscy byli u Corda.

Leśniczy Mikulski przychodził do nas w wojnę po śmietanę i ser, wszystko kupował. W leśniczówce Żydów przechowywał. Mówił: Nie sprzedawajcie

do miasta, ja to wszystko wezmę.

Na gajówce u Dudy było dwóch gajowych – Gaj i Duda. Stary Duda był gajowym, a niedaleko na bagnie siedziało dwóch rosyjskich spadochroniarzy. Oni często przychodzili na gajówkę. Duda wiedział o tym. Z tymi ruskimi sitwę miał gość z Bukownicy, który później donosił na gestapo. Jak szedł do Biłgoraja, to powiedział im: Uciekajta bo ja idę na Gestapo na Was zameldować. A oni byli już z nim zżyci, nie uwierzyli w to. Poszedł i zameldował. Gestapo przyjechało, wzięło leśniczego Mikulskiego, który był Austriakiem, walczył w I wojnie światowej, nawet jak go tu przydzielili to miał tutaj konia z wojny, aż koń umarł. Niemcy kazali mu się tam zaprowadzić w to miejsce. Pojechali, a te ruskie gdzieś się zorientowali i uciekli. Przeszli przez bagno. Oni mieli w ziemi beczkę mięsa, to mięso Niemcy znaleźli i przywieźli do Iwańczyka do tartaku, dali robotnikom.

Opr. Dominik Róg

Tragiczny listopad 1943 r. w Gromadzie

Listopad 1943 r. był miesiącem tragicznym dla mieszkańców Gromady. Silna struktura konspiracyjna w okolicznych miejscowościach została rozpracowana, co skutkowało licznymi aresztowaniami. W Gromadzie także nie wzbraniano się przed pomaganiem partyzantom.

W dniu 3 listopada Niemcy aresztowali pięciu mężczyzn z Gromady, po czym na oczach mieszkańców torturowali 18-letnią Bronisławę Dumę. Ją, Adama Kopra (lat 50), Antoniego Kopra (lat 65) oraz Antoniego Kołodzieja (lat 49) wywieziono do Majdanku, gdzie wszyscy zmarli. Z kolei Szczepan Sobaszek oraz Adam Krzyż zostali wywiezieni na roboty do Niemiec. Szczepan zginął od wybuchu bomby, a Adam wrócił z robót po 11 miesiącach, jednak zmarł z wycieńczenia i przepracowania.

Kolejny dzień, który zapisał się tragicznie w dziejach Gromady to 21 listopada 1943 r. W jesienny poranek wieś została otoczona przez siły niemieckie. Mieszkańców zegnano na plac w centrum wsi.

Janina Burz pamięta dzień, kiedy Niemcy zebrali ich na placu. Tak to wspomina:

Pamiętam, że nas zebrali na pasterniaku, tam gdzie jest taka stara kapliczka domkowa. Tam z tyłu kapliczki staliśmy. Tam był cały plac ludzi. Nam nic nie robili. Jednego chłopaka, Janka Mazanę, Niemcy wzięli do chałupy naprzeciwko i tam przesłuchiwali. On nie był nic winien, młody był, też chodził do tartaku do roboty. Powiązali go w takie tyczki i tak go bili, że my na tym pasterniaku nie mogliśmy wytrzymać. On mdlał, a oni go lali wodą, cucili. On cały czas mówił, że się nie przyzna, bo nic nie wie. Później Niemcy przyprowadzili psa i chcieli poszczuć nim tego chłopaka. Pies nawet do niego nie podszedł, chociaż go spuścili ze smyczy. W końcu jego i innych pozabierali, on już nie wrócił. Wiem, że też rodzina Skubisów wymarła tam i inni. W końcu nas, kobiety wypuścili do domów, a chłopów wywieźli. Wtedy też zabrali do Niemiec mojego brata, który jak wrócił, to prawie nie znał polskiej mowy, bo młody był. Krowy umiał doić i tam u baorów doił. Bardzo się martwiliśmy, bo wielu chłopów już wróciło, a jego jeszcze nie było. Na szczęście, w końcu i on się pojawił.

Ten dzień na zawsze wpisał się tragicznie w dzieje rodziny Pacyków z Gromady. Tego dnia Niemcy torturowali dowódcę placówki AK Kazimierza Pacyka, a także zabrali jego trzech braci i ojca. Poniżej dramatyczny fragment opisujący, tylko niektóre tortury, jakie stosowali wobec niego gestapowcy (relacja Kazimierza Pacyka w: Zeszyt Osu-



Na placu za tą kapliczką Niemcy zebrali ludzi 21 listopada 1943 r.

chowski nr 15, oprac. M. Działo):

Podchodzi ten sam z obcęgami. Dotyka palców u skrępowanych rąk, założonych na nogach kijem przełożonym pod kolanami. Chwyta za wskazujący palec lewej ręki tuż poza paznokciem i naciska. Drugi mówi: Mów to, co chcemy, bo urwę ci palec. Skierowałem wzrok na palec i obcęgę, nie odpowiedziałem. Widzę błydy palec, nie będzie bardzo bolało, niech rwie i urwał, bo obcęgę były ostre. Przez moje ciało przeszedł dreszcz i zimne poty. Zrobiło mi się nudno, woda orzeźwiła. Bierze następny palec, średni, naciska, ale puścił

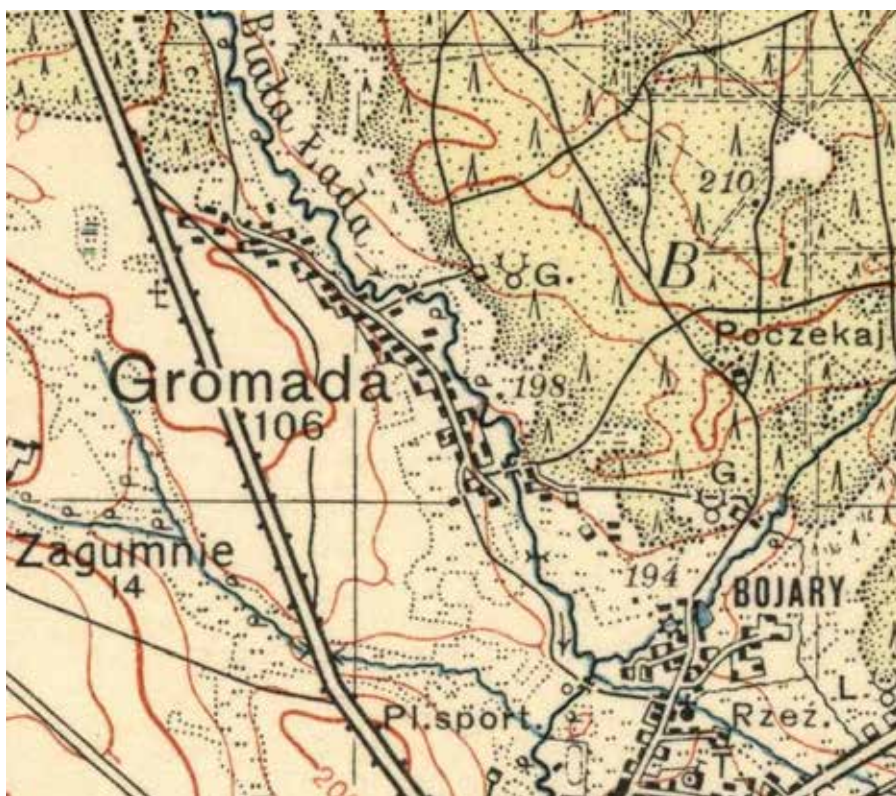
i błyskawicznie uderza w paznokieć palca.

Podchodzi gestapowiec z płótnem i zawiązuje usta, nos, zostawia oczy. Kładą głowę na podłodze, przyciskają butem końce płótna do podłogi. Leją wodę na wciśnięte w usta płótno. Dobry chłód i zwilżenie warg, ale to zwilżenie krótko trwa. Zaczynam się dusić wodą. Trudno połknąć wodę i nie można wyrzucić przez płótno. Rzucam się resztkami sił, bo się duszę, czuję wodę w oskrzelach, widzialna śmierć. Gestapowcy przechylają mnie za kij na bok, odwiązują płótno. Wylewają wodę z ust i oskrzeli i przychodzę do przytomności. Taką kąpiel stosowali trzykrotnie aż zostałem zupełnie wyczerpany. Niewiele zostało mi życia.

Tego samego dnia zatrzymanych Niemcy transportowali z Biłgoraja do Zamościa, gdzie miało czekać ich jeszcze cięższe śledztwo. W okolicy Panasówki z ciężarówki udało się uciec wycieńczonemu Kazimierzowi Pacykowi, jego bratu Wincentemu „Żwawemu” oraz Szczepanowi Nizio „Seroka”. Wszyscy trzej walczyli później w bitwie pod Osuchami, a przeżył jedynie Kazimierz Pacyk. Po tym gdy jego bracia i ojciec zostali rozstrzelani na Rotundzie w Zamościu 21 stycznia 1944 r., to on po wojnie wrócił do domu i opiekował się osamotnioną matką.

Spośród zatrzymanych mężczyzn w dniu 21 listopada 1943 r. w Gromadzie, do domu nie powrócili nigdy:

1. Skubis Stanisław, lat 58, aresztowany 21.11.1943 r. przez Gestapo z Biłgoraja, wywieziony przez Biłgoraj do Zamościa, gdzie został rozstrzelany jako zakładnik, brak daty stracenia.
2. Skubis Jan, syn Stanisława, lat 25, rolnik, aresztowany dnia 21.11.1943 r., wywieziony przez Biłgoraj do Zamościa i tam rozstrzelany jako zakładnik, brak daty stracenia.
3. Skubis Stanisław, syn Stanisława, rolnik, lat 19, aresztowany dnia 21.11.1943 r., wywieziony przez Biłgoraj do Zamościa i tam roz-



Gromada na przedwojennej mapie WIG.

- strzelany jako zakładnik, brak daty stracenia.
4. Banach Kazimierz, rolnik, lat 25, aresztowany dnia 21.11.1943 r., wywieziony przez Biłgoraj do Zamościa i tam rozstrzelany jako zakładnik, brak daty stracenia.
5. Srał Wojciech, robotnik, aresztowany dnia 21.11.1943 r., wywieziony przez Biłgoraj do Zamościa i tam rozstrzelany jako zakładnik, brak daty stracenia
6. Srał Stanisław, lat 27, robotnik, aresztowany dnia 21.11.1943 r., wywieziony przez Biłgoraj do Zamościa i tam rozstrzelany jako zakładnik, brak daty stracenia.
7. Fidak Edward, rolnik, lat 17, robotnik tartaczny, aresztowany dnia 21.11.1943 r., wywieziony przez Biłgoraj do Zamościa i tam rozstrzelany jako zakładnik, brak daty stracenia.
8. Pacyk Antoni, lat 57, rolnik, aresztowany dnia 21.11.1943 r., wywieziony przez Biłgoraj do Zamościa i tam rozstrzelany jako zakładnik, 21 stycznia 1944 r.
9. Pacyk Jan, syn Antoniego, lat 30, aresztowany dnia 21.11.1943 r., wywieziony przez Biłgoraj do Zamościa i tam rozstrzelany jako zakładnik, 21 stycznia 1944 r.
10. Pacyk Stanisław, syn Antoniego, rolnik, lat 20, aresztowany dnia 21.11.1943 r., wywieziony przez Biłgoraj do Zamościa i tam rozstrzelany jako zakładnik, 21 stycznia 1944 r.
11. Pacyk Wincenty, rolnik, lat 25, aresztowany dnia 21.11.1943 r., wieziony do Zamościa po drodze zdołał uciec. Ukrywał się, wstąpił do partyzantki i poległ w oddziale Corda AK w walce w dniu 24.06.1944 r., pseudonim „Żwawy”, 21 stycznia 1944 r.
12. Mazana Jan, lat 48, aresztowany 21.11.1943 r., wywieziony do Zamościa, rozstrzelany jako zakładnik
13. Mazana Jan, syn Jana, lat 22, aresztowany 21.11.1943 r., wywieziony do Zamościa i tam rozstrzelany.

Dominik Róg

Opowieści z dawnych lat

O najróżniejszych wydarzeniach z życia codziennego w Smółsku opowiada Magdalena Kapka.

Jeszcze przed wojną jak byłam małą to chodziłam tylko jeden rok do pierwszej klasy w Smółsku Dużym, później szkołę zabrali na Małe Smółsko i tam po domach u gospodarzy się uczyliśmy u Rataja, Solaka. W tej szkole była tabliczka, rysikiem się rysowało, a papierem się ścierało. Zeszytu nie było. Pani wierszyki kazała mówić. Do drugiej klasy chodziłam na Małe Smółsko, tam też chodziły dzieci z Brodziaków. Jedna dziewczyna nie chciała chodzić to się w życie chowała, żeby nie iść. Widziała, że dzieci poszły, to wychodziła ze zboża i szła do domu. Nauczycielami byli Bronisław i Maria Jaśkiewicz. Bronisław mówił, że pochodził z Torunia. Uczyli nas historii, rachunków, polskiego, geografii, przyrody... wszystkiego. Pamiętam jak dziś, jak nauczyciel zawołał mnie do mapy, żebym pokazała gdzie miasta leżały na mapie Polski. Powiedziałam wszystko o co zapytał, ale nie postawił mi bardzo dobrze, tylko dobrze.

Przed wojną zimy były nie takie jak dzisiaj, tylko śniegi po kolana i trzeba było do szkoły iść, czy drewno szycować. Krowy paśliśmy, a wtedy krowy były ważniejsze jak dzieci. Wracało się ze szkoły i trzeba było krowy gnać i do wieczora paść. Czasem pasło się na powrozach na drodze, a czasem gnało się do lasu, nawet po trzy krowy. Raz pasłam krowy w lesie, a one nagle uciekają do pola, myślę czemu? Patrzę, a tam stoi czarne coś, zębiska na wierzchu. Patrzy się na mnie i krowy. Pomalutku cofałam się, tam był zakręt lasu, aby do tego zakrętu, jak doszłam to z całych sił do pola biegłam. Na polu krowy w owsie się pasą. To było w lesie Łowisko.

Babcia moja mi mówiła, że Smółsko nazwali bo tu w lasach dawniej dużo smoły topili. Ludzie opowiadali, że niedaleko Aleksandrowa był las Margolka, tam podobno się kobieta powiesiła, która nazywała się Margol. Dlatego została nazwa się Margolka. Niedaleko Smółska była też Trzcina, koło niej był Syrek, las Łodyżki, na łąki koło pól pod Smółskiem Małym i Dużym mówili Średniaki, a na pole za drogą mówili Zagościniec. Za rowkiem przed lasem Krasne była z kolei Zagóra.

Wieś od dawna miała słomiane dachy. Dopiero za moich czasów przybyło trochę dachówek. Dom Solaka Przednówka był wybudowany przed wojną, to była pierwsza chałupa taka wielka. On cielęta odbierał, był jakby weterynarz. Ich dom do dzisiaj stoi, a jeszcze przed wojną był budowany. W domach było mieszkanie, sieni i komora. Powoli zaczęli robić kuchnie. W sieni były żarna, nimi się mełło ziarno na mąkę, nie trzeba było do młyna jechać.

Pamiętam, że była bardzo ładna panna w Smółsku, ale biedna. Ożeniła się, a on ją bił. Tak ją bił, że u lekarza nie mogła powiedzieć, skąd przyjechała. Jakby jej źle nie było, to kobieta nie odchodziła od męża nigdy. Nie podobało mi się to.



Kapliczkę co jest koło remizy w Smółsku Dużym wybudował gospodarz z Dużego Smółska Maciocha. Od kiedy pamiętam to już ta figura była. Babka moja mówiła, że tam była karczma gdzieś jeszcze za kapliczką, bardziej w stronę Aleksandrowa. Ja już tego nie pamiętam. Podobno strasznie tam chłopcy wódkę pili.

Moja babcia była akuszerką, odbierała dzieci w całej okolicy i nigdy jej się nie zdarzyło, żeby coś źle było. Ludzie mówili, że Maciocha z końca miał aż 10 krów, sznurem szły tak je gnać. Tych Maciochów nazywali Majdaniki. Pamiętam jeszcze jak sierpem przy zbożu się robiło. Ręką się zżynało. Później dopiero kosy zaczęły wchodzić. Kartofle kopaliśmy motyką, długo i do dzisiaj niektórzy przecież. Później aż kopyarka jakaś weszła na wieś.

Zabawy były po domach. Z Aleksandrowa i Lipowca kawalerowie przychodzili na Smółsko i bili się. Później nasi ze Smółska szli do nich na zabawy i tam też się bili – takie głupie postanowienie.

Kiedy miałam 7 lat, to ojciec w Boże Narodzenie przyprowadził do domu ogromnego byka, z ogromnymi rogami. On prowadził tego byka naokoło chałupy raz i drugi. Taki był zwyczaj dawny, że zwierzęta przyprowadzali do chałupy, bo Pan Jezus się urodził między bydłętami. A ja się bałam, chowałam się za piecem wtedy.

Matka chodziła na jagody do lasu i rękami zbierała. Później szła do Biłgoraja z tymi jagodami i je sprzedawała. Za to kupowała krupy i inne jedzenia. Ale tylko Żydzi mieli piekarnie, sklepy, cały handel. Chodzili po wsi i nawet onuce skupowali. Zbieraliśmy też borówki, też skupowali. Nazbierały siostry z matką całą skrzynię borówek, a Żydzi już wiedzieli i pamiętam raz, że jeszcze za nocy przychodzili i pukali w okno: Macioszki, Macioszki, macie borówki? Oni też się ścigali, kto pierwszy kupi. Nie wiem co oni robili z tymi owocami. Mama chodziła też sprzedawać te owoce leśne do

Biłgoraja. Niosła je w zajdach na plecach. Mama mówiła, że raz niosła wiadro z jagodami i na środku Krasnego już nie mogła dalej iść z nim.

Pamiętam jak mnie dwie jałówki ciągnęły. Mała byłam. Czerwone wielkie jałówki na powrozie miałam paść na drodze. Nie mogłam gdzieś dać im rady ich odciągnąć. Określiłam się powrozem naokoło, to dam rady. Pasę. Coś im strzeliło do łbów i biegną. Ja przywiązana, przewróciły mnie

i mnie wleką. Powlekły mnie aż na Sarzyńskiego. Tam chłop za gościńcem orał. On ich złapał, odwiązał mnie. Ja do domu przyszedłam z płaczem, skórę zdartą miałam od powroza.

Przed wojną chodziłam się uczyć robić włosiankę do Frąka na Podlesie. W domu mieliśmy warsztat do włosianki, na którym snuło się końskie włosie. Parę lat robiłam. Mieliśmy też warsztat do płótna lnianego, które też robiłam.

Oprac. Dominik Róg

Audycja radiowa Świdkowa Górka

Zapraszamy do wysłuchania wzruszającej audycji radiowej o tragedii mieszkańców Korczowa na mokradłach w okolicy Świdkowej Góry w dniu 2 lipca 1943 r. gdy Niemcy w okolicznych bagnach mordowali całe rodziny.



Krystyna Grabias

O bezsilności zwykłych ludzi w czasach wojny opowiadają cztery mieszkanki Gminy Biłgoraj. Audycja Katolickiego Radia Zamość powstała we współpracy z Gminą Biłgoraj oraz Gminnym Ośrodkiem Kultury w Biłgoraju.

Audycji można wysłuchać na stronie Katolickiego Radia Zamość, w zakładce „Audycje samorządowe” -> „Audycje Gminy Biłgoraj” -> wybieramy audycję pierwszą od góry.

Dominik Róg

Gmina na starej fotografii



Stare fotografie są często jedyną pamiątką, zachowującą pamięć o ludziach i wydarzeniach, które dawno przeminęły. Pragniemy, aby trwały dla nas jak najdłużej. Dlatego tworzymy przy Gminnym Ośrodku Kultury w Biłgoraju cyfrowe archiwum dawnej fotografii, w którym będziemy starać się nie tylko przechowywać zdjęcia, ale i identyfikować ludzi, wydarzenia i miejsca, które one ukazują.

Powyżej fotografia przedstawiająca radnych i sołtysów Gminy Sól z lat 20-tych XX w. W środku, z pieczęcią siedzi prawdopodobnie Wójt Gminy. Tabela z wykazem miejscowości i sołtysów Gminy Sól z 1925 r. (na podstawie Lista pensji i dyjet sołtysów gminy Sól za miesiąc styczeń 1925 r., Archiwum Państwowe w Kraśniku, sygn. 503).

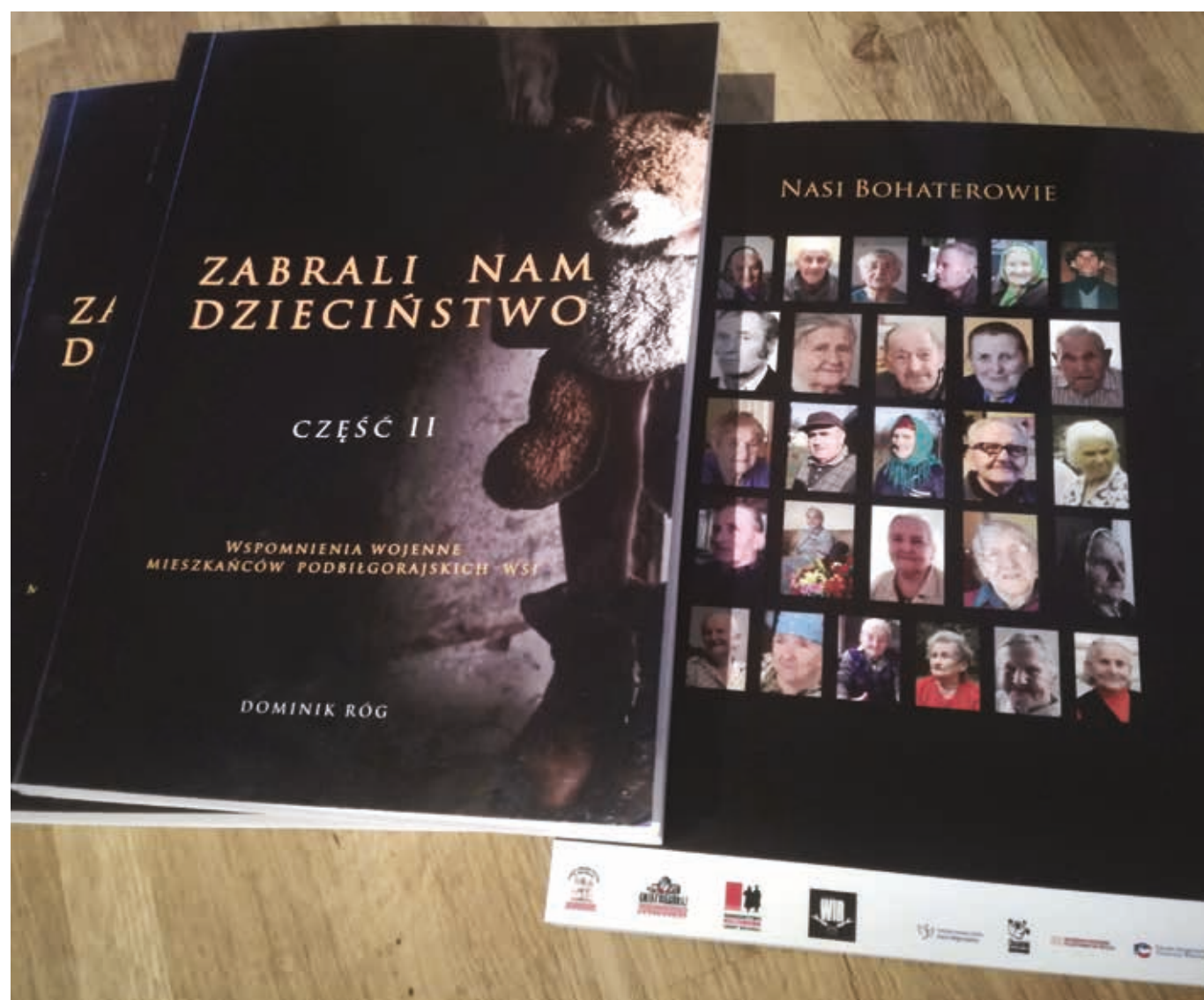
Prosimy o pomoc w identyfikacji osób na zdjęciu poprzez kontakt telefoniczny oraz e-mail: dziedzictwogminybilgoraj@gmail.com. Zdjęcie pochodzi ze zbiorów prywatnych Dominika Roga.

Dominik Róg

Miejscowość	Imię i nazwisko sołtysa
Banachy	Jan Rataj
Bidaczów Nowy	Franciszek Schodziński
Bidaczów Stary	Jan Kowal
Brodziaki	Stanisław Róg
Ciosmy	Jan Prucnal
Dereźnia Solska	Jan Paczos
Dereźnia Zagrody	Stanisław Król
Korczów	Franciszek Kowal
Łazory I	Jan Przytuła
Łazory II	Józef Koziara
Majdan Nowy	Józef Pelc
Majdan Stary	Antoni Paluch
Margole	Stanisław Wszola
Okrągłe	Jan Kukiłka
Rogale	Walenty Skubis
Ruda Solska	Stanisław Pułapa
Ruda Zagrody	Adam Piecko
Rogóżnia	Józef Harasim
Okrągłe	Jan Kukiłka
Smółsko	Józef Rak
Sól I	Tomasz Nizio
Sól II	Józef Myszak
Majdańska Dereźnia	Jan Grabias

Zabrali nam dzieciństwo – część II

Powstała II część zbioru wspomnień wojennych mieszkańców pobiłgorajskich wsi „Zabrali nam dzieciństwo”, w której przeczytamy 27 nowych opowieści wojennych, podzielonych na dwa działy: „Obrazy ze spalonych wsi” oraz „Obrazy obozowe i z wygnania”.



Te wyjątkowe, w większości niepublikowane dotąd wspomnienia, ukazują codzienny strach, chaos, cierpienie i bezsilność zwykłych ludzi w czasach chaosu wojennego.

Autorem publikacji jest Dominik Róg, a wydawcą Gminny Ośrodek Kultury w Biłgoraju. Publikacja ujrzała światło dzienne dzięki dofinansowaniu Gminnego Ośrodka Kultury w Biłgoraju oraz ze środków programu

„Działaj Lokalnie 2020” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce oraz Fundację Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej (dofinansowanie projektu Grupy Rekonstrukcji Historycznej im. Konrada Bartoszewskiego ps. „Wir” z Biłgoraja).

Dominik Róg

Straty osobowe z terenu obecnej Gminy Biłgoraj w czasie II wojny światowej (cz. IV)

Poniżej prezentujemy fragment dokumentu pn. „Wykaz osób zamordowanych przez Niemców w czasie okupacji w gminie Tereszpól pow. Zamość”, znajdujący się w Archiwum KUL, w zbiorach Zygmunta Klukowskiego, Rkps 2282, k. 29–30.

Trwają prace nad przygotowaniem SPISU STRAT OSOBOWYCH Z TERENU OBECNEJ GMINY BIŁGORAJ W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ. Spis ten jest przygotowywany w Remizo-świątlicy w Nadrzeczu.

Apelujemy do wszystkich, którzy posiadają informacje o osobach poległych, zmarłych bądź zaginionych w czasie okupacji, o pomoc w przygotowywaniu Spisu, poprzez kontakt na poniższe dane na email: dziedzictwogminybilgoraj@gmail.com

„Wykaz osób zamordowanych przez Niemców w czasie okupacji w gminie Tereszpól pow. Zamość” (fragment):

HEDWIŻYN:

1. Szeptuch Jan, 40 lat, zmarł na Majdanku, pochowany w Lublinie
2. Nowak Józef, 35 lat, zmarł w Hedwiżynie, pochowany w Biłgoraju
3. Oleszek Władysław, 32 lata, zmarł w Hedwiżynie, pochowany w Biłgoraju
4. Łukasik Jan s. Andrzeja, 41 lat, zmarł w Hedwiżynie, pochowany w Biłgoraju
5. Olechowski Jan, 34 lata, zmarł w Majdanku, pochowany w Lublinie
6. Sitarz Kazimierz, 6 lat, zmarł w Majdanku, pochowany w Lublinie
7. Szymaniak Ludmiła, 9 lat, zmarła w Majdanku, pochowana w Lublinie
8. Szymaniak Janusz, 7 lat, zmarł w Majdanku, pochowany w Lublinie
9. Szymaniak Teresa, 2 lata, zmarła w Majdanku, pochowana w Lublinie
10. Szymaniak Stanisław, 1 rok, zmarł w Majdanku, pochowany w Lublinie
11. Skubisz Michał, 33 lata, zginął w Osuchach, pochowany w Osuchach
12. Cielica Czesław, 6 lat, zmarł w Majdanku, pochowany w Lublinie
13. Cielica Katarzyna, 9 lat, zmarła w Majdanku, pochowana w Lublinie
14. Jargieło Stanisław, 7 lat, zmarł w Majdanku, pochowany w Lublinie
15. Zromidzki [?] Leon, 20 lat, zmarł w Majdanku, pochowany w Lublinie
16. Pięciurek Zofia, 19 lat, zmarła w Hedwiżynie, pochowana w Biłgoraju
17. Gnida Agnieszka, 70 lat, zmarła w Majdanku, pochowana w Lublinie
18. Borowiec Paulina, 3 miesiące, zmarła w Majdanku, pochowana w Lublinie
19. Wujec Kazimierz, 4 lata, zmarł w Majdanku, pochowany w Lublinie
20. Wujec Julian, 1 miesiąc, zmarł w Majdanku, pochowany w Lublinie
21. Szuper Leokadia, 7 miesięcy, zmarła w Majdanku, pochowana w Lublinie
22. Szuper Krystyna 2 miesiące, zmarła w Majdanku, pochowana w Lublinie
23. Wszola Józef, 51 lat, zmarł w Majdanku, pochowany w Lublinie
24. Schab Marcin, 39 lat, zmarł w Niemczech, pochowany w Niemczech
25. Kulasza Stanisław, 47 lat, zmarł w Majdanku, pochowany w Lublinie
26. Kulasza Szczepan, 8 lat, zmarł w obozie w Zwierzyńcu, pochowany w Zwierzyńcu
27. Kulasza Stanisław, 3 lata, zmarł w obozie w Zwierzyńcu, pochowany w Zwierzyńcu

Oprac. Dominik Róg



Biłgorajskie Centrum Obsługi Inwestora to spółka działająca głównie na rzecz przedsiębiorców, zarówno tych, którzy prowadzą już swój biznes jak i tych którzy dopiero się do tego przymierzają. Świadczymy usługi doradcze w zakresie możliwości finansowania działalności ze środków zewnętrznych, pomagamy znaleźć dogodną lokalizację dla inwestorów, a w czasach pandemii przybliżamy przepisy dotyczące pakietów wsparcia dla przedsiębiorców dotkniętych negatywnymi skutkami Covid-19.

Tym razem, we współpracy z Przedstawicielstwem Komisji Europejskiej w Polsce, podjęliśmy się promocji inwestycji finansowanych ze środków europejskich w Gminie Biłgoraj. Chcąc zachęcić młodzież do poszerzania wiedzy na temat wpływu Unii na rozwój gminy, zorganizowaliśmy konkurs pt. „Europejski szlak rowerowy”. Zasady sprowadzają się do opracowania folderu lub relacji filmowej, z dowolnie wybranego 95-kilometrowego odcinka szlaku rowerowego, biegnącego przez naszą gminę. To trasa rowerowa współfinansowana ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014 – 2020 „Aktywnie i wirtualnie po Ziemi Biłgorajskiej”.

Cieszymy się, że inicjatywa spotkała się z entuzjazmem zarówno wśród uczniów gminnych szkół jak i rodziców którzy chętnie przyłączyli się z pomocą przy opracowaniu konkursowych publikacji.

Wszystkich zainteresowanych współpracą z Biłgorajskim Centrum Obsługi Inwestora zapraszamy do kontaktu pod numerem telefonu 84 688 28 84 lub osobiście w budynku Urzędu Gminy, przy Kościuszki 88, pokój numer 14.

Grażyna Skrzydlowska
Prezes BCOI



Pierwsza miłość

*siwiejemy od szronu
warkocz wymyka się spod czapki
w brzozowym zagajniku uciął wiatr
zima topnieje
w uścisku splecionych rąk
czytam ci wiersz z dedykacją
słowa tańczą jak Eurydyki
unoszą nas kosmos
noc zapala gwiazdy
mamy dopiero po naście lat
i jeszcze nie wiemy
że pierwsza miłość
nie jest ostatnią*

Halina Ewa Olszewska

Redaktor naczelny: Celina Skromak

Dziennikarze wydania: Dominik Róg, Joanna Szkutnik, Grażyna Skrzydlowska, Lucyna Bielak, Zofia Nizio, Magdalena Stręczywilk, Celina Skromak, Elżbieta Mielniczuk - Fundacja Bliżej Pasji, Stowarzyszenie „Dąb” w Ciosmach.

Zdjęcie na okładce: Jerzy Odrzywolski

Na okładce: Widowisko Historyczne w Brodziakach

Projekt kartki świątecznej: Teresa Sadlak

Druk: Drukarnia Helvetica, ul. Włosiankarska 13, 23-400 Biłgoraj

Wydawca: Gminny Ośrodek Kultury w Biłgoraju, ul. Kościuszki 88, 23 – 400 Biłgoraj
www.gokbilgoraj.pl, e-mail: gok_bilgoraj@op.pl

